PAPUS

Wiedza Magów

Biblioteka Dzieł Wyborow

577

wychodzi co tydzień

w objętości jednego tomu.

Warunki prenumeraty.

W WAR

Rocznie (5

Półrocz. (

Kwartal.

Za odnoszeni

Ce

Z PRZ POC

Rocznie (52 tomy)

Półrocz. tom.)

Kwartal. tom.)

65 kop.

ata

Ro 52 t

Pó 26 to

Kwar 13 to

Za zmia na pr kop.

REDAKTOR ZDZISŁ

WYDAWCA KAZIMI SKA.

Redakcya i Administracy a, Sienna

we Lwowie, Pla

FILIA W ŁODZI:

Księgarnia J. Mereckiego, Przejazd № 16

Reprezentacya na Rossyę:

Warszawska Księgarnia kład

J. Mereckiego, Miodowa

DRUK. EDWARD NICZ i S-ka, NOWY-ŚWIAT

PAPUS.

[WI]EDZA MAGÓW

[i z]astosowania teoretyczne i praktyczne.

[...] TUBER

Cena 55 kop.

W prenum. 30½ kop.

WARSZAWA

[...] i Administracya Sienna № 2. (Dom Towarzystwa Rosya). Telefon 114.30

Książka
po dezynfekcji

2N

KATALOG

„BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH"

z lat 1906, 1907 i 1908.

Cena pojedynczego tomu 25 kop. brosz. i 40 kop. oprawa.

POWIEŚCI.

Berta bar. Suttner. DZIECI MARTY, 2 t.
Z. Morawska. ZMIERZCH I SWIT, 3 t.
Antoni Gawiński. SEN ZYCIA, 1 t.
T. Jeske-Choiński. MAŁŻEŃSTWO JAKICH WIELE, 1 t.
Faustyna Morzycka. Z DNIA WCZORAJSZEGO, 2 t.
Marlon. PAMIĘTNIK, 1 t.
Zofia Casanowa (Lutosławska). DOKTÓR WOLSKI, 2 t.
E. L. Voynich. OLIVIA LATHAM, 2 t.
Wiktor Gomulicki. CIURY, 3 t.
Kazimierz Gliński. CO MÓWIĄ LASY LITEWSKIE, 1 t.
Eliza Orzeszkowa. ISKRY, 2 t.
Marya Rodziewiczówna. ANIMA VILIS, 2 t.
Wincenty Kosiakiewicz. ŻYWE OBRAZKI, 1 t.
St[illegible] Ostrowski. A GDY SIĘ LAŁA KREW OFIARNA, 1 t.
Artur Schnitzler. ŚMIERC, 1 t.
Tadeusz Rittner. NOWELE, 1 t.
Aleksandra Suszczyńska. INACZEJ, nowele, 1 t.
Teodor Dostojewski. BIESY, 8 t.
Maurice Leblanc. WYTWORNY WŁAMYWACZ, 2 t.
Eliza Orzeszkowa. WIDMA, 1 t.
Teod. Tom. Jeż. ZARNICA, powieść bułgarska, 3 t.
Józef Conrad (Korzeniowski). TAJNY AGENT, 2 t.
Marcell Prévost. LISTY DO FRANCISZKI ZAMĘŻNEJ, 2 t.
Jarosław Mikulicz. KROLEWIENKA, 1 t.
Sir Edward Bulwer Lytton. ZANONI, 3 t.
OPOWIADANIA CZECHOWA, 2 t.
Jerome Jerome. WŁOCZĘGA W TRÓJKĘ, 1 t.
Maurycy Barrès. POD PIKIELHAUBĄ, 1 t.
Ryszard Voss. WILLA FALCONIERI, 2 t.
A. Kuprin. POJEDYNEK, 2 t.
Conan Doyle. CZERWONYM SZLAKIEM, 1 t.
Jerzy Rodenbach. DZWONNIK, 2 t.
Grazia Deledda. POPIOŁ, 2 t.
Mark Twain. SZKICE I HUMORESKI, 1 t.
Henry Murger. SCENY Z ZYCIA CYGANERYI, 3 t.
E. Czirikow. NOWELE, 1 t.

Juliusz Zeyer. WIECZÓR U IDALII, 1 t.

Johan Bojer. MOC OPINII, powieść, 2 t.

Marion. MIRAZE, 3 t.

Conan Doyle. CZTEREJ, 1.

Tadeusz Jaroszyński. DWIE NOWELE, 1 t.

Conan Doyle. Z PRZYGOD SHERLOCKA HOLMESA, 1 t.

Hermann Heijermans. W PRZESTRZENI, humoreska, 1 t.

Upton Sinclair. TRZĘSAWISKO, 4 t.

W. Doroszewicz. RODZINA I SZKOŁA, 1 t.

Herman Heijermans. MIASTO DYAMENTOW, 2 t.

Historya, Pamiętniki, Opowiadania historyczne i Podania ludowe.

Juliusz Falkowski. KSIĘSTWO WARSZAWSKIE, 2 t.

DRUGI ROZBIOR POLSKI. Z pamiętników Sieversa, 3 t.

NEWROZA REWOLUCYJNA, w. D-rów Cabanès i L. Nassa, 1 t.

Kazimierz Bartoszewicz. KONSTYTUCYA 3 MAJA, 1 t.

Prof. Mikołaj Berg. ZAPISKI O POLSKICH SPISKACH I POWSTANIACH, 10 tomów.

J. Scherr. Z KRWAWYCH DNI (komuna paryzka), 1 t.

PAMIĘTNIK ANEGDOTYCZNY z czasów Stanisł. Augusta, 3 t.

Kazimierz Rakowski. DWA PAMIĘTNIKI z 1848 r., 1 t.

Jerzy Kennan. SYBERYA, 4 t.

Pamiętniki Kasztelana Narcyza Olizara. Rok 1831. 2 t.

Paulina Wilkońska. MOJE WSPOMNIENIA, 3 t.

Bonawentura z Kochanowa. WINCENTY WILCZEK I PIĘCIU JEGO SYNOW, 2 t.

Kajetan Koźmian. PAMIĘTNIKI, 6 t.

Juljusz Falkowski. WSPOMNIENIA Z ROKU 1848 i 1849, 3 t.

Aleksander L. Kielland. NAPOLEON I JEGO LUDZIE, 2 t.

Eugeniusz Checchi. GARIBALDI, 2 t.

Jędrzej Śniadecki. PISMA SATYRYCZNE, 3 t.

Louis E. Van Norman. POLSKA JAKO RYCERZ WŚRÓD NARODÓW, 1 t.

Opisy, Podróże i Studya popularno-naukowe.

Paweł Doumer. KSIĄŻKA MOICH SYNÓW, 1 t.

Jerzy Grosjean. SZKOŁA I OJCZYZNA, 1 t.

Ludwik Włodek. NA POŁNOCY I NA POŁUDNIU, 1 t.

T. Grużewski (S. Topór). PANSTWOWOSC ROSYJSKA, 1 t

A. Kolb JAKO ROBOTNIK W AMERYCE, 1 t.

Jan Błeszyński. MAROKKO, 1 t.

W. Gomulicki. OPOWIADANIA O STAREJ WARSZAWIE, 1 t

Ludwik Proal. ZBRODNIE POLITYCZNE, 1 t.

Willa Zyndram-Kościałkowska. SZKICE LITERACKIE, 2 t.

G. Sarrazin. WIELCY POECI ROMANTYCZNI POLSKI, 2 t.

Ryszard Jefferies. HISTORYA MOJEGO SERCA, 1 t.

Przedmowa tłómacza.

Literatura okultystyczna obejmuje około 200 tysięcy tomów, nagromadzonych w ciągu licznych wieków.

Odrzuciwszy płody niekontrolowanej wyobraźni i utwory, spekulujące na ciekawości i łatwowierności czytających mas, a których niebrak nieomal w żadnej gałęzi wiedzy, staniemy wobec olbrzymiego dorobku myśli ludzkiej, skierowanej od wielu tysięcy lat ku rozwiązaniu sfinksowej zagadki: czem jest człowiek, zkąd przybywa i dokąd dąży?

Nieunikniona konsekwencyą tego zapytania jest sprawa stosunków, zachodzących między Człowiekiem, Przyrodą i Bóstwem.

Historya, od zarania dziejów ludzkich aż do ostatniej chwili, świadczy wymownie o żywiołowej mocy tych zapytań, o tem, że są one wyrazem nieodzownej potrzeby ludzkości, że duch ludzki nigdy się ich nie wyrzeknie, jako swego zasadniczego, naturalnego prawa.

Napróżno pozytywizm, wszechwładnie panujący nad współczesną wiedzą urzędową, stara się podciąć skrzydła duchowi ludzkiemu i zmusić go wyłącznie do pełzania po ziemi z drobnowidzem i skalpelem w dłoni i z zapytaniem „Jak?" na ustach.

On jednak wzlatywać nigdy nie przestanie z wiecznem zapytaniem: „Dlaczego?", gdyż zasadniczą, główną jego potrzebą, ostatecznym celem wszelkiej wiedzy jest Synteza.

Zazdrośnie, w tajnych uczelniach przechowywana synteza starożytnych, przedostała się do nas zaledwie w szczątkach i to przeważnie zamaskowanych pod postacią symbolów.

W każdym razie z tego, co pozostało, można wnioskować, że wiedza dzisiejsza daleka jest jeszcze od wspaniałych, harmonijnych uogólnień starożytności.

Każda epoka umysłowości ludzkiej posiada odrębne, charakterystyczne cechy, wyrażające pewną misyę.

Otóż cechą epoki bieżącej, epoki panowania materyalizmu filozoficznego, jest niebywały w dziejach rozwój ścisłych badań analitycznych, zaś misyą — zapewnienie ludzkości zwycięstwa nad bezwzględnemi siłami Przyrody przez postęp techniczny, z tych badań powstały.

Każdy kierunek myśli ludzkiej, każdy światopogląd, każde zjawisko społeczne, ma swą racyę bytu i swe zadanie do spełnienia w dziejach, kształcąc i wzmacniając po kolei różne właściwości i ce-

chy natury człowieka — czego celem: *doskonalenie ludzkości.*

Pogląd materyalistyczny doskonale spełnił swą misyę dziejową, uzbroiwszy ludzkość w potężne środki do walki o byt, w dokładne narzędzia i metody dla badań świata fizycznego, podniósłszy i rozpowszechniwszy zapoznany kult rozumu, krytycyzmu i tolerancyi społecznej i religijnej.

Lecz duch ludzki dąży nieprzeparcie do uogólnień, do zawarcia wszystkich swych zdobyczy w jednej harmonijnej całości; pnie się od podstawy piramidy ku jej szczytowi, aby stamtąd jednem wejrzeniem objąć całe swe olbrzymie dzieło.

I oto jesteśmy świadkami wielkich wysiłków w kierunku ogólnej syntezy oddawna zapoznanej przez wiedzę i szkołę.

I, o dziwo!—wysiłki te, aczkolwiek innemi drogami, jednak zmierzają do założeń syntetycznych, przez starożytną wiedzę tajemną wskazanych.

Zasada jedności sił, w przyrodzie działających, stwierdzenie czwartego stanu materyi (radyoaktywność), teorya wibracyi, oraz badania i odkrycia Berthelot'a, Roentgen'a, małż. Curie, Le Bon'a, Tesli i innych potwierdzają to spostrzeżenie i zapowiadają reformę fizyki.

Szczególny chaos panuje w psychologii doświadczalnej. Jej oficyalni przedstawiciele coraz to „odkrywają Amerykę" i pod nowemi etykietami hypnotyzmu, suggestyi, telepatii, telepsychizmu, snów dziedzicznych, jaźni zbiorowej i t. p., puszczają w świat dawno znane prawdy, tłómacząc trudne

jeszcze trudniejszem, i kręcąc się w labiryncie zawiłej werbalistyki, częstokroć przecząc faktom dla utrzymania wątpliwych teoryi.

Ruch, spirytualistycznym zwany, podjął się ciężkiego zadania walki z sekciarstwem tak naukowem jak i klerykalnem i dąży przez propagandę doświadczalną i ideową do złączenia Wiedzy i Religii w jednej ogólnej *Matezie* (wyrażenie Malfatti'ego de Montereggio).

Spirytyzm był nieocenionym w skutkach bodźcem tego odrodzenia filozofii spirytualistycznej i jemu zawdzięczać należy nietylko jej szybki rozrost, lecz i zainteresowanie się wiedzy oficyalnej zjawiskami t. zw. mediumizmu i okultyzmu wogóle.

Charcot, Bernheim, Luys, Crookes, Gibier, Zoelner, Aksakow, Lombroso, de Rochas, Encausse, Ochorowicz, Richet i wielu innych wykonało cały szereg mniej lub więcej udatnych doświadczeń, wchodzących w zakres praktycznego okultyzmu, tj. magii.

Większość tych uczonych ograniczyła się do stwierdzenia zjawisk, nie formułując jednak ich teoryi.

Tego zadania podejmuje się odrodzony okultyzm, opierający się w rzeczywistości na tych samych zasadach co i matematyka (Pytagoras, Malfatti, Wroński, Papus) i równoważący z jednej strony niekompletne, choć ścisłe twierdzenia materyalizmu, a z drugiej — wspaniałe, choć luźne wizye syntetyzmu mistycznego.

Dzięki okultyzmowi, pierwszy Malfatti, a póź-

niej A. Peladan i G. Encausse-Papus wprowadzili metodę nawet do medycyny, tej najmniej metodycznej ze wszystkich nauk.

Wskrzesicielem okultyzmu w postaci całkowitej, harmonijnej doktryny jest bezwątpienia autor tej broszury—Papus.

Gerard, Anaklet, Wincenty Encausse urodził się w dn. 13 lipca 1865 r. w Korunnie (Hiszpania), z rodziców Francuzów. Ojciec jego, Ludwik Encausse założył w Paryżu w 1869 roku—gabinet leczenia za pomocą własnego systemu wchłaniania skórnego. Młody Encausse, przyszły „Papus“ poświęcił się również studyom medycznym, po ukończeniu których zaczął praktykę w szpitalach paryskich pod kierownictwem Anger'a, Mesnet'a, a szczególniej Luys'a, u którego był szefem laboratoryum.

Wolne od zajęć chwile dzielił między sport i odczyty popularne z dziedziny nauk przyrodniczych, za które otrzymał palmy akademickie, a później order oficera Oświaty publicznej.

Już podczas studyów zagustował w alchemii i magii i był członkiem nieomal wszystkich ówczesnych towarzystw mistycznych.

Wyrzekłszy się publicznie swych przekonań materyalistycznych, wyrażonych w pierwszem swem dziełku p. t. „Hypotezy“ (1884 r.), oddaje się całkowicie propagandzie spirytualistycznej.

Po zwiedzeniu Anglii, Holandyi, Belgii i Rosyi bada dozymetryę i homeopatyę. W swych podróżach odwiedza znachorów i innych lekarzy-empiryków i wzbogaca swój bagaż terapeutyczny nabytkami, przerażającymi kolegów.

Jako lekarz, stosuje z wielkiem powodzeniem aleopatyę, homeopatyę, medycynę t. zw. hermetyczną i magnetyzm i cieszy się liczną klientelą w Paryżu i Tours.

Jako adept okultyzmu, Papus jest autorem ogromnej, jak na swój młody wiek, ilości mniejszych i większych dzieł i założycielem wielu towarzystw, oraz szkoły nauk hermetycznych, którą od lat kilku prowadzi.

Niezmordowany popularyzator, wymowny i cięty mówca i polemista, prezes Naczelnej Rady Zakonu Martynistów (związek mistyczny międzynarodowy), główny delegat Zakonu Kabalistycznego Róży-Krzyża, członek komitetu Francuz. Zjednoczenia Idealistycznego, prezes Francuz. T-wa Magnetycznego, redaktor „l'Initiation“, człowiek ten imponuje niezwykłą erudycyą, żelazną wolą i logiką i gorącem umiłowaniem Ideału w życiu prywatnem i publicznem, budząc uwielbienie u swych licznych zwolenników i szacunek u przeciwników.

Dzieła jego odznaczają się głęboką wiedzą, jasnym układem, pięknym językiem i natchnionem umiłowaniem ludzkości.

Bije z nich prawdziwe apostolstwo.

Pomijając niezliczoną ilość jego broszur, polemik, ulotnych pism agitacyjnych, wymieniam tylko dzieła większe, a więc:

Martines de Pasqually;

Claude de St. Martin;

Martinesisme, Willermosisme, Martinisme et Franc-Maçonnerie;

Du traitement externe et psychique des maladies nerveuses;

Annuaire de l'Homoeopathie;
Absorption cutanée des médicaments;
Le Tarot des Bohémiens;
La Cabbale;
Traité élémentaire de Science Occulte;
Traité méthodique de Science Occulte;
Traité élémentaire de Magie Pratique;
La Magie et l'Hypnose;
Essai de Physiologie Synthétique;

Premiers éléments de la Chiromancie, z których większość miała po kilka wydań, a niektóre są zupełnie wyczerpane.

Ruch spirytualistyczny, szeroko na Zachodzie rozpowszechniony i rozporządzający bogatą literaturą, setkami towarzystw, dziesiątkami czasopism—odbija się u nas bardzo słabem echem.

Nasza odnośna bibliografia ogranicza się do parodyowania okultyzmu w postaci wszelakich „Senników" i „Tajemnic Magii", przeznaczonych dla nieszczęśliwych zakochanych.

Nasz przeciętny „inteligent" o okultyzmie przeważnie ani słyszał, a dla jakiegoś tam „magnetyzmu" czy „spirytyzmu" (to dlań jedno i to samo) ma tylko uśmiech politowania.

I do książki, poważnie traktującej o okultyzmie,—odesłać go nie można, bo takiej nie mamy.

Pragnąc choć w części zapobiedz temu brakowi, przetłómaczyłem niniejszą broszurę Papusa, zawierającą w szczupłym formacie dosyć treści, aby

zaspokoić ciekawość czytelnika o żywszej, bujniejszej inteligencyi. A jeżeli przyczynię się tem do otworzenia choć w jednej duszy okienka w inny, piękniejszy świat, to moja skromna praca tłómacza sowicie nagrodzoną zostanie.

Tłómacz.

Paryż, w Lutym 1908 r.

Przedmowa autora.

Okultyzm od lat kilku zdobył poważne stanowisko w poszukiwaniach badaczy współczesnych. Z chwilą gdy zdobyto przeświadczenie o istocie zjawisk, wywołanych przy pomocy siły psychicznej, przypomniano sobie o istnieniu specyalnej teoryi tych zjawisk: o Magii.

Magowie perscy utrzymywali, iż są w stanie tłómaczyć i wywoływać zjawiska tego rodzaju dowolnie; interesującem więc będzie poznanie się z ich zapatrywaniami w tym względzie.

Poglądy te nie są tak dalece zagubione jakby się zdawało. Studyum, nawet powierzchowne, autorów, którzy w ciągu wieków zajmowali się Magją i Alchemją, oraz niektóre zestawienia zapatrywań tychże autorów z poglądami, zawartymi w Zend Awesta, z jednej, a w Kabbale z drugiej strony, dają możność wyprowadzenia zupełnie zgodnych wniosków, ujętych w różnych terminach, jakie się w ciągu wieków wytworzyły. Z całej tej literatury wy-

łania się oddzielna doktryna, niedość, że dająca się pogodzić z postulatami wiedzy dzisiejszej, lecz nawet ułatwiająca orjentacyę w dziedzinach Przyrody, mało jeszcze znanych.

Okultyzm ma taką wartość, jak i każda inna doktryna. Wcale nie przypisuje sobie wyłącznego posiadania Prawdy.

Lecz teorye, które wykłada, zmierzają zawsze do zastąpienia mistycyzmu, pewnym racyonalizmem.

Naprzykład, wobec zjawisk spirytystycznych, okultyzm nie przeczy możliwości interwencyi istot świata niewidzialnego, lecz znacznie ogranicza ilość prawdziwych wypadków tego rodzaju, sprowadzając większość objawów do dziedziny wyższych stanów hypnozy, uwarunkowanych emanacyą sił medyum lub uczestników seansu.

W tem należy szukać przyczyny szybkiego powodzenia okultyzmu w wykształconych sferach Zachodu, a jednocześnie i źródła zjadliwych krytyk ze strony autorów spirytystycznych.

Nie przeczyć faktom sprawdzonym, przeciwnie, przyklaskiwać ukazywaniu się wszelkich dzieł, wszelkim doświadczeniom, wykazującym rzeczywistość tychże faktów, lecz jednocześnie sprowadzać doświadczenia Alfreda de Musset lub komunikacye „duchów" Wiktora Hugo i Joanny d'Arc, do dziedziny zjawisk psychiatryi (nie przecząc jednak możliwej komunikacyi naprz. dziecka z rodzicami)—oto pewna metoda ściągnięcia na siebie wrogiego usposobienia tych, którym chodzi przydewszystkiem o pocieszenie. Prześladowano i krytykowano okultyzm, najczęściej nie znając go wcale; postaramy się więc

w tej broszurce o skierowanie sprawy na jej właściwy teren.

Tytuł tej broszury ma jedynie na celu wykazanie pochodzenia historycznego doktryn, które postaramy się wyłożyć jaknajzrozumialej. Otóż z Wiedzą Magów okultyzm ściśle się łączy i, aby to wykazać, postaraliśmy się o cytaty autorów z różnych wieków, poczynając od epoki Zend Awesta i Kabbały, aż do 1825 roku, ze szczególnym naciskiem na wiek XVI-ty, bardzo charakterystyczny pod tym względem.

Nasze cytaty są po większej części czerpane z tłómaczeń dokonanych przez członków naszych Akademii, w celu uniknięcia zarzutów przekręcania myśli autorów.

W ostateczności odsyłamy czytelnika do autora, podając tłómacza i rozdział odnośny, aby w potrzebie módz powiedzieć, *sic vos non vobis*.

W ten sposób odpowiemy tym, którzy, nie znając pierwszych podstaw historii doktryn filozoficznych, gotowi nam przypisać wynalazek okultyzmu. Nie mamy żadnego prawa do zaszczytu noszenia tytułu „Maga", jakim nas obdarzają, pomimo naszych żywych protestów. Uważamy strojenie się w tytuły archaiczne za pobłażanie śmiesznej próżności, godne dyletanta, lecz niewybaczalne u poważnego pisarza, przedewszystkiem zaś za uwłaczanie powadze każdej szczerej pracy.

W naszym wieku tytuły poważne daje egzamin, Fakultet. Zreformujcie egzaminy, stwórzcie nowe, jeżeli to jest potrzebą, lecz nie afiszujcie się

z tytułami, nie gwarantującymi wiedzy, jako to: „Maga“ lub „Hierofanta“.

Można być genjuszem bez wszelkich dyplomów.

Lecz, wracając do okultyzmu, do tej starożytnej wiedzy Magów, przypominamy, że celem tej pracy jest możliwe streszczenie przedmiotu. Będziemy więc zmuszeni niektórym myślom, wymagającym częstokroć dłuższego rozwinięcia, nadać formę dogmatycznych twierdzeń.

Czytelnika, ciekawego innych szczegółów, dotyczących Urodzin, Śmierci, siedmiu zasad Historyi i t. p., odsyłamy do naszych poprzednich dzieł: „Traité méthodique de Science Occulte“, 1200 pages in-8, lub „La Cabbale“ (Chacornac éditeur) lub też do czasopisma „l'Initiation“, gdzie się znajdują liczne tablice i dodatkowe wiadomości, dotyczące bibliografii lub samej doktryny.

Jednak dziełko niniejsze nie jest bynajmniej kompilacyą wyjątków z naszych prac poprzednich. Jest to próba rozpowszechnienia naszych poglądów, próba, której słabe lub ciemne strony czytelnik zechce nam wybaczyć.

Papus.

20 Marca 1892 r.—1 Listopada 1904 r.

Wstęp.

Trój-Jedność.—Odpowiedniki i Analogia.—Astral.

Historya uczy, że najwięksi starożytni myśliciele naszego Zachodu uzupełniali swą wiedzę w tajnych uczelniach Egiptu.

Wiedza, wykładana przez wtajemniczonych, nosi różne nazwy: Wiedza tajemna, Hermetyzm, Magia, Okultyzm, Ezoteryzm i t. p.

Ten w swych zasadach wszędzie jednakowy system nauczania stanowi Wiedzę tradycyjną Magów i nosi dziś ogólną nazwę Okultyzmu.

Wiedza ta obejmowała teoryę i praktykę wielu zjawisk, których drobna część zaledwie składa się na przedmiot dzisiejszego magnetyzmu i praktyk spirytystycznych.

Te praktyki, stanowiące dziedzinę Psychurgii, były zaledwie drobną częścią Wiedzy Tajemnej, która posiadała jeszcze trzy wielkie działy: Teurgia, Magia i Alchemia.

Okultyzm, jako oświetlający przeszłość z nowego zupełnie punktu widzenia, pozwala historyko-

wi ująć starożytność w mało dotychczas znany kształt, zaś dla krytyki i obserwacyi nowoczesnego badacza jest ciekawym materyałem, jako całkowity syntetyczny światopogląd.

Zastosowanie analogii, tej charakterystycznej metody badania okultyzmu, do nauk współczesnych i w dziedzinie sztuki i socjologii — rzuca zupełnie nowe światło na zagadnienia, napozór najciemniejsze. Okultyzm nie podaje się bynajmniej za klucz do jedynego rozwiązania zagadnień, któremi się interesuje.

Jest on raczej narzędziem pracy, metodą badania, zaś twierdzenie niektórych jego zwolenników o rzekomem posiadaniu absolutnej Prawdy, może być uważane jedynie, jako płód zarozumiałości.

Okultyzm jest systematem filozoficznym, dającym rozwiązanie zagadnień, najczęściej narzucających się naszemu umysłowi. Czy rozwiązanie to jest jedynym wyrazem Prawdy? O tem świadczyć może tylko doświadczenie i obserwacya.

Dla uniknięcia nieporozumień w wykładzie zasad przyjmujemy następujący podział:

1-o Część zasadnicza Okultyzmu, będąca podstawą tradycyi i dająca się z łatwością wydzielić z pism wszystkich hermetystów, bez względu na ich pochodzenie i na epokę;

2-o Część osobista autora, składająca się z komentarzy i specyalnych zastosowań [1]).

Część zasadnicza może być podzieloną na 3 punkty:

---

[1]) Fałszerze okultyzmu w poszukiwaniu argumentów zawsze umyślnie unikają tego podziału.

1-o) Istnienie Trój - Jedności, jako prawa podstawowego działalności we wszystkich planach Wszechświata [1]);

2-o) Istnienie odpowiedników (korespondencyi), łączących ściśle wszystkie części Świata widzialnego i niewidzialnego [2]);

3-o) Istnienie świata niewidzialnego, dokładnego sobowtóra (dwójnika) i wiecznego czynnika świata widzialnego [3]).

Możność, właściwa każdemu umysłowi, zamanifestowania swej sprawności przy dociekaniu szczegółów, jest przyczyną ciągłego postępu studyów, podziału na różne szkoły i zachowania indywidualności autorów, bez względu na pole ich działania.

---

[1]) Człowiek może pojąć Jedność li-tylko po uprzedniej analizie trzech planów objawiania się tejże Jedności. Ztąd— Trójca boska w większości Kosmogonii, Trójca ludzka (duch-dusza-ciało) hermetyzmu, Trójce zsyntetyzowane w pojęciach jednostkowych Boga i Człowieka.

[2]) Tą drogą, przy pomocy analogii, wznosimy się od faktów do praw, a od praw do zasad. Doktryna odpowiedników (korespondencyi) wymaga stosowania analogii.

[3]) Tu zaczyna się nauka ezoteryczna (wewnętrzna, tajemna) o świecie astralnym, o siłach tajemnych przyrody i człowieka, o istotach niewidzialnych, zamieszkujących Przestrzeń.

ROZDZIAŁ I.

§ I. Mikrokosmos lub człowiek.

Na pierwszy rzut oka istota ludzka wydaje nam się wielce skomplikowaną.

Jak zanalizować wszystkie szczegóły jej budowy anatomicznej i fizyologicznej, nie mówiąc już o psychicznej?

Ezoteryzm doszukuje się wszędzie syntezy i pozostawia badanie szczegółów potężnym wysiłkom nauk analitycznych.

Zobaczmy, czy można ująć syntetycznie zasady, składające się na całość istoty ludzkiej. Ogólnie biorąc, wszystkie organy, z których składa się ta istota, przedstawiają nam się w okresie pełnego działania. Wszystko to żyje, porusza się, przemawia do naszej świadomości tysiącem objawów i tylko przy wielkiej uwadze spostrzegamy nieliczne przyczyny licznych zjawisk.

Lecz oto nadchodzi noc; członki ciężeją, oczy się przymykają, świat zewnętrzny przestaje oddziaływać na istotę ludzką i ona sama również przestaje na tenże świat oddziaływać: człowiek śpi. Skorzystajmy z tego snu, aby rozpocząć nasze badania.

Człowiek śpi, a jednak arterye jego pulsują, serce bije, krew przebiega ciało; organy trawienia pracują, płuca rytmicznie wdychają ożywcze powietrze. To, co nazywamy człowiekiem, podczas snu nie jest zdolnem, ani do ruchu, ani do czucia, ani do myśli; nie może ani kochać, ani nienawidzieć, ani być szczęśliwem, ani cierpieć; członki spoczywają bezwładnie, twarz jest nieruchomą, a jednak organizm działa, jak gdyby nic nie zaszło [1].

Wobec tego zmuszeni jesteśmy odróżniać w człowieku:

1-o Część machinalną, działającą tak dobrze podczas snu jak i na jawie; to jest organizm właściwy;

2-o Drugą część, intellektualną, działającą tylko na jawie; to, co zwiemy Świadomością, Duchem.

Świat więc organizmu dobrze jest oddzielony od świata ducha. Lecz co się dzieje w tym organizmie?

To wszystko, co zależy od Ducha, — członki, twarz i jej organy, głos, wrażliwość ogólna nawet, to wszystko spoczywa. I to wszystko właśnie leży na peryferyi, nazewnątrz powłoki cielesnej. Otóż nawewnątrz ciała, w trzech jego składowych czę-

---

[1]) Sny zaledwie mącą ten spokój i przypominają o istnieniu wyższej zasady w człowieku.

ściach: brzuchu, piersi i głowie, zachodzą przemiany, stanowiące o ruchu automatycznym maszyny ludzkiej.

Na podobieństwo wszelkiej maszyny, organizm ludzki posiada członki ruchome, siłę motorową i ośrodek wytwarzania i zachowania tejże siły.

Jako przykład bardzo materyalny weźmy parowóz; znajdziemy w nim członki stalowe, poruszane za pomocą pary i wytwarzanie tejże pary przez źródło ciepła.

Również, w organiźmie ludzkim znajdujemy organy o specyalnej budowie (o włóknach gładkich), arterye, żyły, organy trawienia i t. p., poruszane za pomocą siły nerwowej, przepływającej po siatce systemu nerwowego sympatycznego. Ta siła jakoteż i życie poszczególnych komórek, z których się składają organy, jest podtrzymywana przez obieg krwi arteryalnej.

A więc w sumie: organy, jako ośrodki działania różnych sił, siła motorowa nerwowa i siła ożywcza krwi, oto główne zasady, składające się na działanie maszyny ludzkiej.

Lecz człowiek się budzi. Coś dołącza się do sił poprzednich. Członki, które spoczywały, poruszają się; twarz ożywia się, oczy się otwierają; człowiek wstaje i mówi. Zaczyna się nowe życie, podczas kiedy życie organiczne w dalszym ciągu trwa.

Czynnik, który się teraz zjawił, zasadniczo różni się od poprzednich: posiada oddzielne organy działania (o włóknach prążkowanych); posiada również specyalny system nerwowy, posługuje się ciałem, jak robotnik narzędziem, jak maszynista paro-

wozem, kieruje wszystkimi organami i ośrodkami zewnętrznymi, które przed chwilą spoczywały.

Czynnik ten zwiemy Duchem świadomym. Reasumując powyższe, stwierdzamy, że istnieją w człowieku trzy pierwiastki: *to, co podtrzymuje* całość— Ciało fizyczne; *to co ożywia i porusza* całość, tworząc dwa bieguny jednego pierwiastku — Dusza; wreszcie *to, co rządzi* całością—Duch.

Ciało fizyczne, dusza lub pośrednik plastyczny, podwójnie polaryzowany i duch świadomy—oto trzy główne pierwiastki, stanowiące istotę ludzką. Zważywszy, że pośrednik plastyczny jest podwójny, możemy powiedzieć, że człowiek składa się z trzech pierwiastków organicznych: *to co podtrzymuje, to co ożywia, to co porusza*: ciało fizyczne, ciało astralne i istota psychiczna, zsyntetyzowane i sprowadzone do jedności przez świadomość: *to co rządzi*: Duch. Oto Trójca w jedności lub Trój-Jedność okultyzmu.

Trzy Pierwiastki.

Istota ludzka składa się zatem z trzech pierwiastków: ciało fizyczne, pośrednik plastyczny lub dusza i duch świadomy. To ostatnie pojęcie jest syntezą poprzednich i łączy w jedność trójcę organiczną.

Przypominamy, że okultyści wszystkich epok i szkół zgadzają się na ten zasadniczy podział na trzy pierwiastki. Jednak analiza tychże, ich działania fizycznego, czuciowego lub umysłowego, ich lokalizacyi anatomicznej lub psychologicznej dopro-

wadziła różne szkoły do poddziałów. Lecz podstawą niewzruszoną nauczania ezoterycznego jest doktryna trzech pierwiastków [1]).

Ciało fizyczne *podtrzymuje* wszystkie składniki człowieka wcielonego. Jego ośrodkiem działania jest brzuch.

Ciało astralne *ożywia* wszystkie składniki człowieka wcielonego, posiada swój ośrodek działania w piersi, i jest zasadą łączności istoty ludzkiej.

Istota psychiczna *porusza* składniki człowieka wcielonego, z wyjątkiem składników, zależnych od Ducha, i ześrodkowuje się w tylnej, niższej części głowy [2]).

Duch, syntetyzując w sobie trzy poprzednie

---

[1]) Prawo tych wszystkich poddziałów sformułowanem zostało pod względem matematycznym przez Hoene-Wrońskiego w 1800 r., pod nazwą Prawa Tworzenia.

Jedność przejawia się przedewszystkiem w trójcy (jak w naszej pierwszej analizie istoty ludzkiej).

Z tych trzech pierwotnych składników powstają cztery pochodne (3+4=7), co podnosi do siedmiu liczbę składników, wynikających z pierwszej analizy.

To stanowi podstawę Teozofii.

Lecz Wroński idzie dalej i wyprowadza trzy nowe składniki, pochodzące z działania pierwiastków pozytywnych na negatywne i odwrotnie, co podnosi do dziesięciu liczbę składników analizy (Dziesięć Sefirotów Kabbały). Syntetyzując je w Jedności, otrzymuiemy kompletną serję Wrońskiego, który osiągnął najwyższą syntezę, jaką zna wiek XIX-ty.

[2]) Trzy matki są w człowieku. Głowa, Brzuch i Pierś. Głowa stworzoną została z Ognia, brzuch z Wody, a pierś pośrednik między niemi, z Ducha. (Sefer Iesirach, według Ad. Franck'a).

pierwiastki,—*rządzi* całym organizmem, posługując się Inteligencyą i Wolą.

Duch posiada swój punkt oparcia w mózgu materyalnym, lecz, za wyjątkiem rzadkich wypadków, nie jest całkowicie wcielony w Istotę ludzką [1]).

Ciało fizyczne.

To, co podtrzymuje wszystkie składniki istoty ludzkiej na Ziemi nazywamy ciałem fizycznem.

Ciało fizyczne we właściwym sobie, wyżej oznaczonym zakresie, składa się ze szkieletu, muskułów i organów trawienia z przynależnymi narządami. Dostarcza ono ciału astralnemu — ciałek krwi, narządów krążenia z pomocniczymi organami, zaś ciału psychicznemu — wszystkie składniki materyalne systemu nerwowego gruczołowego.

Wreszcie na użytek wyłączny Ducha przeznacza składniki materyalne systemu nerwowego świadomego.

Składniki materyalne istoty ludzkiej odnawiają się ciągle przez przyjmowane pożywienie, przerabiane za pomocą organów trawienia na mleczko (chyle). Ten ośrodek przemiany i pracy ciała fizycznego znajduje się więc w jamie brzusznej. Ciało fizyczne, właściwie jego produkty, krążą w organizmie przy pomocy kanałów limfatycznych, na przebiegu których umieszczone są gruczoły, przeznaczone na składy zapasów materyalnych.

---

[1]) Głowa jest siedliskiem duszy umysłowej; pierś—duszy żywotnej; brzuch—duszy zmysłowej.

Robert Fludd (XVI wiek).

Ciało fizyczne, kierowane w swym ruchu organicznym przez Instynkt, przypomina się Duchowi świadomemu za pośrednictwem potrzeb.

Ciało astralne.

To co ożywia wszystkie składniki istoty ludzkiej nazywamy *Ciałem Astralnem.* Ciało astralne jest dokładnym sobowtórem ciała fizycznego. Stanowi ono prawdziwy organizm i posiada narządy fizyczne, ośrodki działania i umiejscowienia.

Narządy fizyczne specyalnie przeznaczone na usługi ciała astralnego są to narządy oddychania i krążenia.

Zatem ośrodkiem działania ciała astralnego jest klatka piersiowa. Jego funkcye organiczne utrzymywane są przez wpływ powietrza atmosferycznego, przerabianego za pomocą aparatu oddechowego na siłę życiową, zawartą w ciałkach krwi (oxyhemoglobina) [1]).

Aparat obiegowy doprowadza siłę życiową do wszystkich punktów organizmu i dostarcza istocie psychicznej materyałów, niezbędnych do wytworzenia siły nerwowej [2]). Ciało astralne, kierowane przez

---

[1]) Dusza zmysłowa lub żywiołowa tkwi we krwi i jest czynnikiem czucia, odżywiania, rozmnażania się, jednem słowem wszystkich funkcyi organicznych.

Robert Fludd (XVI wiek).

[2]) Pytagoras nauczał, że dusza posiada ciało dobre lub złe, zależnie od jej własności. Ciało to nazywał eterycznym wozem duszy i twierdził, że ciało śmiertelne jest jego ordynarną powłoką. Uprawiając cnotę, dążąc do prawdy, zachowując czystość, dbamy o duszę i jej ciało świetlane.

Hierokles. *Aurea Carmina* werset 68 (V wiek).

Uczucie, przypomina się Duchowi świadomemu za pośrednictwem Namiętności.

Istota Psychiczna.

To co porusza cały organizm ludzki nazywa się *Istotą Psychiczną.*

Istota psychiczna jest ośrodkiem rozrzedzania (rozluźniania) i zgęszczania (materyalizowania) ciała astralnego. Posiada ona swe organy fizyczne krążenia i działania, jako to: narządy systemu nerwowego gruczołowego (móżdżek, nerw wielki sympatyczny, nerwy naczynio-ruchowe) [1]).

Ośrodkiem działania Istoty psychicznej jest tylna, niższa część głowy. Jej funkcye organiczne uwarunkowane są działaniem siły życiowej, napływającej z krwią i przetwarzanej za pośrednictwem móżdżku na siłę nerwową [2]).

Aparat nerwowy życia organicznego rozsyła ruch do wszystkich punktów organizmu i dostarcza

---

1) Człowiek posiada dwa rodzaje inteligencyi; *inteligencya materyalna* ma za zadanie kierownictwo, koordynacyę ruchów ciała (bez możności oddzielenia się od tegoż); *inteligencya nabyta*, niezależna od organizmu, jest bezpośrednią emanancyą Inteligencyi czynnej lub Powszechnej. Jej atrybutem specyalnym jest Wiedza, dziedzina Absolutu i Poznania zasad boskich, gdzie ma swe źródło.

Maimonides (XII wiek).

2) Są dwa rodzaje duszy: dusza zmysłowa, właściwa człowiekowi i zwierzętom i dusza intelektualna, nieśmiertelna, duch (mens), właściwa tylko człowiekowi.

Van Helmont (XVI wiek).

Duchowi świadomemu niezbędnych pierwiastków do wytworzenia Myśli [1]).

Istota Psychiczna, kierowana przez Intuicyę, objawia się Duchowi za pośrednictwem Natchnienia (inspiracyi).

Duch świadomy.

To co rządzi całą istotą ludzką, co czuje, myśli i chce, sprowadzając trójcę organiczną do Jedności świadomej, to nazywamy Duchem nieśmiertelnym. Duch posiada w człowieku zakres działania ściśle określony, z ośrodkiem działania, organami i specyalnymi przewodnikami. Organy fizyczne, wyłącznie przeznaczone na usługi Ducha stanowią system nerwowy świadomy z przynależnemi naczyniami.

Duch więc posiada ośrodek akcyi w głowie. Ciało fizyczne dostarcza mu materyałów systemu nerwowego świadomego, ciało astralne — siłę życiową, ożywiającą ten materyał, istota psychiczna—siłę nerwową, niezbędną dla jego działania. Prócz tego powyższe ośrodki dostarczają Duchowi odnośnych organów zmysłów [2]).

---

[1]) Otóż te zmysły (zdrowy rozum i wyobraźnia) mają swe organy w głowie i zajmują tam przednie miejsca, dolne mieszkanie lub klateczki mózgu (aczkowiek Arystoteles przeznacza im miejsce w sercu), zaś zdolność myślenia zajmuje środek i wierzchołek głowy, a pamięć—tył głowy.

Agrippa (XVI wiek).

[2]) Człowiek jest śmiertelnym w stosunku do ciała, lecz nieśmiertelny w stosunku do duszy, która stanowi człowieka właściwego. Jako nieśmiertelny posiada władzę nad wszystkiem; lecz w stosunku do swej części materyalnej i śmiertelnej — podlega przeznaczeniu. Pimander z Hermesu (II wiek).

Ciało fizyczne dostarcza Duchowi organów dotykania i smaku, ciało astralne—organ powonienia, istota psychiczna — organów słuchu i wzroku. Te różne zmysły łączą Ducha ze światem zewnętrznym.

Z drugiej znów strony Duch jest w łączności z wewnętrzną istotą, która mu się objawia za pośrednictwem podniet zmysłowych, uczuciowych i umysłowych.

Mlecz pacierzowy zabezpiecza komunikacye między Duchem świadomym, a każdym z trzech ośrodków organicznych człowieka: Brzuchem, Piersią i głową.

Zasadniczą własnością Ducha jest Wolność ulegania lub opierania się podnietom istoty wewnętrznej, czyli Wolna Wola. Duch, aczkolwiek niezależny od trzech ośrodków organicznych, oddziaływa jednak na nie pośrednio.

Duch nie może bezpośrednio wytwarzać zmian w pracy organów trawienia, lecz mając wolny wybór pożywienia i panując bezpośrednio nad ustami, jako wrotami żołądka, ze stróżem w postaci smaku, może pośrednio, przez dobór pokarmów, stosować dowolny system odżywiania całego organizmu i przez to wytwarzać w nim odpowiednie zmiany.

Duch nie może bezpośrednio wytwarzać zmian w pracy organów krążenia, lecz, mając wolny wybór środowiska atmosferycznego i panując nad nosem, jako wrotami płuc, ze stróżem w postaci powonienia, może pośrednio wpływać na oddychanie i przez to wytwarzać odnośne zmiany organiczne.

Z powyższego wynika, że Duch jest w możności dowolnej zmiany składu ciała fizycznego przez odpowiednią dyetę (1-sza faza magii praktycznej), oraz oddziaływania na ciało astralne przez zastosowanie specyalnego rytmu oddechowego i zmianę składu wdychanego powietrza za pomocą odpowiednich zapachów (2-a faza magii praktycznej).

Wreszcie działanie Ducha na wzrok i słuch pozwala rozwinąć świadome jasnowidzenie i jasnosłyszenie (3-ia faza magii praktycznej).

Za pomocą pokarmów, wdychanego powietrza i wrażeń, Duch działa na istotę wewnętrzną; za pomocą członków — działa na Przyrodę.

Krtań, usta, oczy, uważane jako organy wyrazu, łączą się z członkami w oddziaływaniu świadomem Ducha na innych ludzi i na Świat zewnętrzny, na Nie-Ja.

W streszczeniu, funkcye Ducha sprowadzają się do następujących danych:

Anatomja i fizjologja filozoficzna	Dzięki składnikom materyalnym, życiowym i psychicznym, dostarczanym przez 3 pierwiastki istoty wewnętrznej — Duch posiada specyalne środki działania.

To co czuje:	*Duch otrzymuje:*	Od istoty wewnętrznej — podniety zmysłowe, animiczne i intelektualne. Od Nie-Ja — różne wrażenia.

To co myśli: Otrzymuje pojęcia na podstawie swych różnych stanów psychicznych, porównywa je, klasyfikuje, wyprowadza wnioski i formułuje swą wolę.

To co chce: *Duch oddziaływa:*

Na istotę wewnętrzną przez wrota wejściowe trzech ośrodków, będące pod jego zawiadywaniem, i za pomocą odpowiednich czynników, wprowadzanych do każdego z tych ośrodków.

Na powierzchnię ciała może oddziaływać przy pomocy członków.

Na Nie-Ja przy pomocy tychże członków oraz organów wyrazu: głosu, spojrzenia, giestu i t. p.

To co czuje i co chce jest w bezpośrednim stosunku z organami cielesnymi; to co myśli—panuje nad temiż.

Z działania Brzucha na Nie-Ja (pożywienie) powstaje mleczko (chyle); z działania Piersi na Nie Ja (powietrze) powstaje dynamizm krwi; z działania Głowy na organ (czucie, wrażenie) powstaje pojęcie, myśl.

Co więc wynika z działania Ducha światowego na Istotę wewnętrzną i na świat zewnętrzny? *Przeznaczenie.*

*

* *

Istota ludzka, pojęta w swej całości, wytwarza, przy dowolnym użytku powierzonych sobie ma-

teryałów — dobre lub złe szanse dla swej przyszłej ewolucyi. Wolna Wola stanowi sama o przeznaczeniu Monady ludzkiej [1]).

---

§ 2. Makrokosmos lub Przyroda.

Człowiek wybudował wspaniałe miasta: uprawne pola otaczały te grody, na obszernych łąkach pasły się ciche trzody; społeczeństwo ludzkie ze swymi organami społecznymi i właściwościami narodowemi utrwaliło się na pięknej ziemi Egiptu.

Lecz oś magnetyczna cywilizacyi przesunęła się o stopień: wojny i pożary zniszczyły grody, ze wspaniałych miast pozostały smutne ruiny, uprawne pola pokryły się chwastem i lasem, zwierz dziki zajął dawne siedziby ludzkie i niegościnna pustynia wystrasza wszelkie życie społeczne.

---

[1]) Część uczuciowa i rozumna naszej istoty winna być uważaną jako połączenie trzech różnych pierwiastków:

1-o. Djan, zachowujący kształt ciała i utrzymujący we wszystkich jego częściach porządek i harmonię (Ciało astralne).

2-o. Akko, pierwiastek boski, niezmienny, uświadamiający nas o dobrem, które wykonywać i o złem, którego unikać należy i zapowiadający już w tem życiu—życie przyszłe, lepsze (Duch świadomy).

3-o. Ame, lub osobowość ludzka, obejmująca rozum (Boc), sądzenie i wyobraźnię (Ronan) i właściwą substancyę duszy (Ferner) (Istota psychiczna).

Po śmierci Akko wraca do nieba, zaś Ame jedynie odpowiada za swe dobre lub złe czyny.

Zoroastr (Sad-der-) 500 lat przed N. Chr.).

Cóż to za potęga tajemnicza, niszcząca dzieła ludzkie, któż to ten wróg ukryty, wydzierający swą własność stopa za stopą, z chwilą gdy człowiek przestał walczyć? To Przyroda. Przyroda, to siła fatalna, kierująca wszystkiem, co człowiek wkoło siebie widzi, od słońca do źdźbła trawy.

I tylko za cenę nieustannej walki, niewyczerpanego wysiłku Woli udaje się człowiekowi zapanować nad przyrodą i uczynić z niej cennego pomocnika w swym postępie ku Przyszłości. Wola ludzka jest również potężną, jak i Fatalność przyrody; są to dwie siły kosmiczne najwyższe, jakie się manifestują w absolucie...

Zbadajmy jakikolwiek zakątek naszego globu, w którym Przyroda panuje niepodzielnie, po za wszelką działalnością człowieka i zobaczmy, czy nie wykryjemy tam zasad i praw ogólnych, ukrytych w mnóstwie widzialnych wysiłków.

Oto zakątek lasu dziewiczego. Ziemia z jej pokładami geologicznymi i żyłami metalicznemi stanowi podstawę wszystkich objawów, które spostrzeżemy.

Strumień wody przebija swą drogę w masie roślinności. Bez tej wody zapładniającej, działającej w planecie jak mleczko (chyle) w człowieku, na suchej ziemi nicby nie wyrosło.

Między roślinami krążą owady, szybkie i ruchliwe w walce o byt.

Na wierzchołkach drzew uwija się krzykliwa rzesza ptasia, a z głębi lasu dochodzi syk gadów i ryk drapieżnych zwierząt.

Wkoło tych istot roślinnych i zwierzęcych krąży subtelny, niewidzialny płyn: powietrze atmosferyczne, źródło wszelkiego ruchu życiowego, poruszającego całą naturę organiczną. Wreszcie, z wyżyn niebieskich Słońce palącymi promieniami praży ten zakątek ziemi.

Promienie słoneczne przynoszą całej planecie ruch, którego połączenia, mniej lub więcej intensywne z materyą, wytwarzają wszystkie znane siły fizyczne.

Słońce kondensuje się w substancyi roślin i człowiek wydobywa je z powrotem, paląc drzewo lub węgiel kamienny. Ruch, przybywający od słońca, kondensuje się w głębi Ziemi pod postacią magnetyzmu i objawia się nazewnątrz pod postacią przyciągania molekularnego.

W streszczeniu otrzymamy: Ziemię jako *to, co podtrzymuje*, Wodę i Powietrze, jako *to, co ożywia*, Ogień słoneczny, jako *to, co porusza*, stwarzając wszelkie siły fizyczne, oraz Fatalność, jako *to, co rządzi* ruchem wszystkich sił i wszystkich stworzeń; oto co nam wykaże badanie tego zakątka Ziemi.

Czy to już wszystko?

Nie. Wszystkie te siły, wszystkie te pierwiastki krążą w trzech państwach: minerały, rozkładane powoli, pochłaniane są przez korzenie roślin i przerabiane na substancyę roślinną pod wpły-

wem dynamizującego działania promieni słonecznych i ożywczego działania powietrza atmosferycznego; zwierzęta pochłaniają znów substancyę roślinną, którą przetwarzają na substancyę zwierzęcą.

I życie powszechne, jednakowe dla wszystkich istot krąży we wszystkich tych państwach, ożywiając tak dobrze źdźbło trawy, jak i mózg czwororękowca.

Trzy państwa składają się na ciało materyalne każdego lądu naszej planety i każde z tych trzech państw przedstawia oddzielny ośrodek organizmu ziemskiego.

Państwo mineralne jest jego szkieletem i ośrodkiem trawienia, państwo roślinne jego ośrodkiem animicznym, trawiącym minerał i oczyszczającym powietrze, niezbędne dla wszystkich stworzeń; wreszcie państwo zwierzęce jest jego ośrodkiem intelektualnym, ewolującym instynkt i intelligencyę przez powolne wznoszenie się—do świadomości [1]).

To, co podtrzymuje wszystkie czynne pierwiastki na planecie—to Ziemia z jej potrójną ewolucyą mineralną, roślinną i zwierzęcą.

To, co ożywia—to Woda i Powietrze.

Woda, działająca w przyrodzie, jak część płyn-

---

[1]) Dusza minerałów rozwija się pod wpływem planet. Dusza roślin—pod wpływem słońca, i, rozwijając się—rozmnaża się; ponieważ każde ziarnko nasienia, zawarte w płodzie, jest oddzielną duszą, okrytą lekką szatą z wody i ziemi.

Robert Fludd (XVI wiek).

na krwi w człowieku, zaś Powietrze, jak ciałka krwi w człowieku.

To, co porusza — to siły fizyko-chemiczne, pochodzące ze związków promieni słonecznych z materyą organiczną lub nieorganiczną — to ruch sam w sobie, zwany przez starożytnych Ogniem.

Ziemia, Woda, Powietrze i Ogień—oto cztery pierwiastki, których działanie widzimy w Przyrodzie, jeżeli, porzuciwszy analizę, trzymać się będziemy terenu ogólnego. Nie obawiamy się więc zarzutu nieuctwa lub śmieszności, powracając w wieku XX-m do czterech żywiołów fizyki starożytnych magów.

Powyżej poddaliśmy analizie jedynie zakątek naszej planety. Siły fizyko - chemiczne, Powietrze, Woda i Ziemia składają się na pierwiastki czynne, wyłącznie w tej części Przyrody, która nas bezpośrednio otacza i którą starożytni zwali *Światem żywiołów.*

Pójdźmy dalej w naszej analizie.

Widzieliśmy wypadki, ograniczające się zaledwie do małej cząstki naszej planety.

Stosowanie analogii pozwala nam przypuszczać, że jedno i to samo prawo, kierujące życiem komórki i życiem jakiego organu w człowieku, jest również prawem, kierującem życiem jakiegoś lądu lub życiem całej Planety, uważanych, jako oddzielne istoty organiczne.

Nasza planeta, krążąca w Przestrzeni, pogrą-

ża to jedną, to drugą pół-kulę w świetle słonecznem. Ztąd zmiany dnia i nocy, odpowiadające wdychaniu i wydychaniu piersi ludzkiej. W organizmie ludzkim — płyn odżywczy—krew krąży poprzez organy, opłukując je nieustannie.

W organizmie świata — przeciwnie — planety (organy systemu słonecznego) krążą w odżywczym płynie słonecznym.

Ziemia wchłania ruch na równiku i wydziela go na biegunach [1]).

Nasza planeta otrzymuje od świata zewnętrznego trzy oddzielne dopływy:

1-o od Słońca;

2-o od Księżyca, satelity Ziemi;

3-o od innych planet systemu słonecznego.

(Uważamy gwiazdy stałe jako zbyt oddalone, aby ich oddziaływanie na planety naszego systemu mogło być uchwytnem).

Badanie tych prądów fluidycznych i ich działanie fizyologiczne, stanowi przedmiot astrologii.

Lecz nasza Ziemia wydziela również prądy:

---

[1]) Światło, łącząc się z powietrzem, wytworzyło eter, inny rodzaj ognia subtelniejszego i ruchliwszego, zasadę generacyi i organizmu, wehikuł wszelkiego życia we Wszechświecie.

. . . .

Eter właściwie nie jest ciałem, lecz rodzajem pośrednika między siłą ożywczą a ciałami, które są nim przepojone, t. z. jest duszą świata.

R. Fludd (XVI wiek).

1-o. Otoczona jest bezpośrednio warstwą atmosfery;

2-o. Widziana z innych planet—świeci się;

3-o. Posiada własną siłę przyciągania, działającą na wszystko, znajdujące się na jej powierzchni, na księżyc i na inne planety systemu.

Księżyc, jako kosmiczna część Ziemi, wchodzi w sferę jej przyciągania i tworzy razem z nią system planetarny. Księżyc w stosunku do Ziemi jest jak system wielki sympatyczny w stosunku do organizmu ludzkiego; regulując i rozprowadzając jej siły dynamiczne, kieruje wzrostem i zanikiem wszystkich organizmów, żyjących na Ziemi.

Lecz Ziemia ze swym satelitą stanowi jeden z organów naszego systemu słonecznego, który w całości stanowi znów osobny organizm we Wszechświecie.

System słoneczny składa się: z organów materyalnych, ujętych w hierarchię o trzech kategoryach:

1-o. Satelity, podległe przyciąganiu Planety;

2-o. Planety, podległe przyciąganiu Słońca;

3-o. Słońce, podległe przyciąganiu oddzielnego środka.

Między satelitami i planetami działają siły fizyko-chemiczne i prądy, zwane żywiołowymi.

Między planetami i Słońcem działają siły kosmiczne i prądy, zwane astralnymi.

Między Słońcem a środkiem przyciągania wyż-

szym—siły psychiczne i prądy, zwane zasadniczymi lub pierwiastkowymi.

W planecie systemu słonecznego, satelita (lub satelity) działa (ją), jak brzuch w człowieku, słońce—jak serce człowieka, a ośrodek, przyciągający słońce, działa jak głowa w człowieku.

W streszczeniu, system słoneczny opiera się na trzech zasadach:

To, co podtrzymuje: organy systemu: satelity, planety i Słońce.

To, co ożywia: prąd dynamiczny, wydzielany przez Słońce.

To, co porusza: siła przyciągania, umiejscowiona w satelitach planety i w słońcu i wydzielana z ośrodka, przyciągającego Słońce.

To, co rządzi: Potęga kosmiczna, zwana Przyrodą lub Przeznaczeniem.

Starożytna fizyka hermetystów uważała Wszechświat jako złożony z trzech planów lub *światów:*

1-o. Świat żywiołowy, złożony z sił działających na naszej planecie, zwany również światem podksiężycowym i rozciągającym swoje panowanie od Ziemi do Księżyca (sfera sił fizyko-chemicznych).

2-o. Świat orbit, złożony z sił działających w systemie słonecznym, których sfera rozciąga się od słońca do planet systemu (sfera sił astralnych).

3-o. Świat nieba (empireum), złożony z sił, działających we Wszechświecie, których sfera rozciąga się od ośrodka (mało zbadanego naukowo),

przyciągającego nasze słońce—do słońc, znajdujących się w tejże sferze przyciągania (sfera sił-zasad).

Te trzy światy nie stanowią sfer działania ściśle odgraniczonych. Podobnie jak w człowieku, znajdujemy we wszystkich częściach organizmu: limfę, krew i siłę nerwową, aczkolwiek brzuch, pierś i głowa są ośrodkami, centralizującymi działanie tych trzech składników, również w najmniejszej planecie znajdujemy siły fizyczne, życie i przyciąganie, jako odpowiednie ujawniania się świata żywiołów, świata orbit i świata nieba.

§. 3. Archityp.

Chcąc przedstawić sobie człowieka, przedewszystkiem uprzytomniamy sobie jego postać cielesną. Jednak trochę zastanowienia wystarczy, aby zrozumieć, że ta postać jest zaledwie ujawnieniem człowieka właściwego, — Ducha, który nią rządzi.

Można ciału fizycznemu ująć miliony jego klateczek, amputując jaki członek, a nie naruszyć jednak przez to jedności Samowiedzy. Człowiek intelektualny, który w nas się znajduje, jest sam w sobie niezależny od członków, które są dlań jedynie podstawą i środkami komunikacyi.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że te organy fizyczne są dla nas, w dzisiejszym naszym stanie, nietylko pożyteczne, ale wprost niezbędne, aby nam pozwolić wznieść się do działalności Ducha i zrozumieć ją.

Bez tej podstawy czysto fizycznej nasze wnio-

skowanie stałoby się zupełnie chwiejnem i opartem na danych, wyłącznie metafizycznych.

Tylko zupełnie powierzchowna analiza nie odróżnia człowieka intelektualnego od organicznego lub Woli od ruchu organów.

Otóż, z chwilą gdy przystępujemy do badania istoty Boga, popełniamy ten sam błąd zasadniczy, jak i względem istoty człowieka.

Ogół istot i rzeczy stanowi podstawę i ujawnienie się Boga, równie jak ciało fizyczne człowieka jest podstawą i ujawnieniem Ducha.

Mówić o Bogu, nie opierając się na Jego objawach fizycznych, to znaczy gubić się w obłokach metafizyki, to znaczy być niezrozumiałym dla większości umysłów. Dopiero, opierając się na budowie człowieka z jednej i na budowie Wszechświata z drugiej strony, możemy starać się o wytworzenie pojęcia o Bogu.

W człowieku widzieliśmy istotę fizyczną, raczej organiczną, działającą na podobieństwo maszyny, tak dobrze we śnie, jak i na jawie. Ponad tą istotą organiczną stwierdziliśmy byt istoty duchowej, działającej prawie wyłącznie w stanie jawy, świadomości.

Część organiczna istoty ludzkiej odpowiada naszemu pojęciu Przyrody. To samo prawo nieubłagalne, stałe kieruje tak dobrze człowiekiem, jak i Wszechświatem, złożonym z organów kosmicznych, tak, jak człowiek — z organów ludzkich.

Istota duchowa w człowieku odpowiada zatem,

jednak w sposób bardzo pierwotny, — naszemu pojęciu o Bogu.

Stosunek istoty fizycznej (cielesnej) do istoty duchowej w człowieku wyjaśni nam stosunek między Przyrodą a Bogiem, tak, jak stosunki między istotą psychiczną a Duchem w człowieku mogą wyjaśnić nam analogicznie stosunki między Człowiekiem a Bogiem.

W ten sposób, o ile nasza analogja jest słuszną, możemy już sformułować zasadę, że Bóg, aczkolwiek ujawniający się przez Ludzkość i Przyrodę, posiada jednak byt własny i niezależny.

Lecz Jednostka Zasadnicza tak pojęta o tyle nie wpływa na bieg sił naturalnych, o ile Duch świadomy człowieka nie wpływa w stanie normalnym na czynności serca lub wątroby.

Człowiek jest jedynym twórcą i sędzią własnego przeznaczenia. Ma on wolną wolę czynu według swego uznania w sferze swej konieczności, tak, jak podróżny w pociągu lub na okręcie robi, co mu się spodoba w swym oddziale lub kajucie. Bóg nie jest odpowiedzialnym za błędy ludzkie, również jak nadkonduktor pociągu lub kapitan okrętu nie odpowiadają za fantazye podróżnych, których prowadzą naprzód.

Trzeba więc, dla uniknięcia nieporozumień w dalszym ciągu, dobrze sobie uprzytomnić, że Bóg wydaje nam się przedewszystkiem, jako zbiór wszystkiego, co istnieje, tak jak człowiek, jako suma jego organów i zdolności.

Lecz człowiek istotny, Duch, różni się od ciała fizycznego, ciała astralnego i istoty psychicznej, które odczuwa i nad któremi panuje. Również Bóg-Jedność różni się od Przyrody i Ludzkości, które odczuwa i nad któremi panuje. W porównaniu wulgarnem, Przyroda jest ciałem Boga, Ludzkość—Jego życiem, lecz o tyle, o ile ciało materyalne jest ciałem człowieka, zaś ciało astralne i istota psychiczna jego życiem; mowa tu o człowieku organicznym, a nie o człowieku Duchu, któremu te pierwiastki służą do ujawniania się [1]).

Niemniej jednak jest prawdą, że Duch człowieka jest w łączności z każdą cząstką jego organizmu, na ktorą działać nie może, lecz która natomiast przypomina Duchowi o sobie za pośrednictwem bólu. Również Bóg jest obecny pośrednio lub bezpośrednio w każdej cząsteczce stworzenia, jest w każdym z nas, podobnie jak świadomość ludzka w charakterze odbiorcy wrażeń i odsyłacza ruchu znajduje się w każdej cząsteczce ciała naszego.

---

[1]) Przedewszystkiem, Bóg istnieje jako moc w jedności niepojętej: to pierwsza osoba Trójcy, lub Bóg-Ojciec; dalej objawia się sam sobie i stwarza świat wyczuwalny; przeciwstawia sie sobie jako myśl, jako rozum powszechny: to druga osoba Trójcy, lub Bóg-Syn, wreszcie działa i wytwarza, jego wola staje się czynną i jego myśl urzeczywistnia się po za nim: to trzecia osoba Trójcy lub Duch-Bóg, przechodząc wiecznie przez te trzy stany, daje się porównać do koła, którego środek znajduje się wszędzie, a obwód nigdzie.

R. Fludd (XVI wiek).

Zatem Przyroda i Ludzkość działają swobodnie, otoczone są jednak zewsząd przez wpływ boski, porywający Wszechświat ku Postępowi wszakże bez despotycznej interwencyi w prawach naturalnych, lub czynach ludzkich.

Podobnież kapitan parowca, kierując sterem statku, zdąża do celu podróży, nie wtrącając się szczegółowo ani do ruchu maszyn (rola Przyrody), ani do zajęć pasażerów. Kapitan kieruje całym systemem wogóle; szczegóły życia w kajutach nie obchodzą go.

Jednak czynność kapitana zaznacza się, jeżeli nie bezpośrednio, to przynajmniej pośrednio:

1-o w ruchu maszyn — przez tubę;

2-o w życiu pasażerów — przez przepisy pokładowe, wypracowane przez kapitana.

W Kabbale, — *Ojcem* zwie się pierwiastek boski, kierujący ruchem ogólnym Wszechświata (działanie na Ster), — *Synem* — pierwiastek życia Ludzkości, zaś *Duchem Świętym* — pierwiastek życia Przyrody. Te terminy mistyczne wskazują na różne zastosowania powszechnej siły twórczej.

§. 4. Jedność.

Wszechświat, pojęty jako ożywiona całość, składa się z trzech pierwiastków:

Przyroda, Człowiek i Bóg, lub, mówiąc językiem hermetystów: Makrokosmos, Mikrokosmos i Archityp [1].

Przyroda jest punktem oparcia i ogólnym ośrodkiem ujawniania się pozostałych pierwiastków.

---

[1]) Są trzy światy, świat architypu, makrokosmos i mikrokosmos, t. j. Bóg, Przyroda i Człowiek.

R. Fludd (XVI w.).

Człowiek sam w sobie stanowi cały świat, zwany mikrokosmosem, ponieważ przedstawia w streszczeniu wszystkie części wszechświata (makrokosmosu). Tak naprz. — głowa odpowiada empireum (najwyższe niebo, plan boski), pierś — niebu eterycznemu lub średniemu, brzuch—światowi żywiołowemu.

R. Fludd.

Człowiek, działając na Przyrodę czynem, na swych bliźnich — Słowem i podnosząc się ku Bogu — przez modlitwę, — stanowi łącznik między stworzeniem a Stwórcą.

Bóg, obejmując swym wpływem opatrznościowym światy, w których swobodnie działają inne pierwiastki, — panuje nad Wszechświatem, sprowadzając wszystkie jego składniki do jedności kierownictwa i działalności.

Bóg ujawnia się we Wszechświecie przez Opatrzność, oświecającą życie ludzkie, lecz nie przeciwstawiającą się dynamicznie dwu pozostałym siłom zasadniczym [1]).

Człowiek ujawnia się we Wszechświecie przez

---

[1]) Przyroda kieruje naszem narodzeniem, daje nam ojca, matkę, braci, siostry, związki rodzinne, pozycyę, stanowisko w społeczeństwie; to wszystko od nas nie zależy; dla prostaka—to dzieło wypadku, lecz dla pytagorejczyka — to wyniki wyroku poprzedniego, surowego, niewzruszonego, zwanego Losem lub Koniecznością. Pytagoras przeciwstawiał tej przyrodzie fatalistycznej—przyrodę wolną, która, działając na rzeczy nieuniknione, jak na materyał surowy—modyfikuje go i wyciąga zeń dowolnie rezultaty, dobre lub złe. Ta druga przyroda zwana jest Mocą lub Wolą; ona reguluje życie człowieka i kieruje jego postępowaniem, stosownie do czynników, jakie pierwsza dostarcza. Los i Wola, oto, według Pytagorasa, dwa przeciwne bodźce świata podksiężycowego, w który człowiek został strącony; te dwa bodźce czerpią swe siły z pierwiastku wyższego, zwanego przez starożytnych Nemezys lub wyrokiem zasadniczym, a który my zwiemy Opatrznością.

Fabre d'Olivet (Vers dorés 1825).

działanie Woli, która mu pozwala walczyć z Przeznaczeniem i naginać je do swych celów.

Przy zastosowaniu swej woli do świata zewnętrznego, człowiek może odwoływać się do światła Opatrzności lub je lekceważyć.

Przyroda ujawnia się we Wszechświecie przez działanie Przeznaczenia, które utrwala w sposób niewzruszalny i w porządku ściśle oznaczonym—typy zasadnicze, jako podstawy działania.

Zjawiska są wyrazem Przyrody, *prawa* są wyrazem człowieka, *zasady* są wyrazem Boga.

Bóg tworzy tylko w zasadzie. Przyroda rozwija zasady stworzone — do zjawisk, zaś człowiek, zestawiając stosunki, łączące zjawiska z zasadami, formułuje Prawa.

Każde zjawisko, choćby najdrobniejsze jest tłomaczeniem przez przyrodę zasady, pochodzącej od Boga, i Człowiek może zawsze wykryć związek, łączący fakt widzialny z zasadą niewidzialną, formułując Prawo (Podstawa metody analogicznej).

*   *

*

Okręt przez olbrzymią przestrzeń Oceanu zdąża do celu, zgóry wyznaczonego, unosząc z sobą wszystko co w sobie zawiera.

A jednak każdy ma swobodę urządzenia swej kajuty według swego upodobania.

Każdemu wolno wychodzić na pokład, podziwiać nieskończoność, lub też siedzieć pod pokładem.

Postęp naprzód dotyczy całości, lecz każda indywidualność ma swobodę działania w zakresie i miejscu, jakie jej z podziału wypadają.

Wszystkie klasy społeczne są reprezentowane na tym statku, od biednego emigranta począwszy, a skończywszy na milionerze amerykańskim, zajmującym piękną kajutę.

Szybkość jest jedna dla wszystkich, dla bogatych i biednych, wielkich i maluczkich; wszyscy jednocześnie przybędą do celu podróży.

Maszyna nieświadoma, działająca na zasadzie praw ścisłych, porusza naprzód cały system.

Ślepa siła (para), krążąca w rurach i organach metalowych, zrodzona przez specyalny czynnik (ciepło)—ożywia całą maszynę.

Wola, panująca nad maszyną i nad ogółem pasażerów, kierująca i rządząca, to—kapitan.

Obojętny na szczegóły życia każdego pasażera, z dłonią na sterze, z okiem, utkwionem w cel wytknięty, prowadzi on olbrzymi organizm do kresu podróży, wydając rozkazy armii posłusznych mu inteligencyi.

Kapitan nie rządzi bezpośrednio śrubą, poruszającą okrętem, lecz bezpośrednio działa na ster.

Wszechświat może być porównany do olbrzymiego okrętu, którego ster jest w ręku Boga; Przy-

roda—to maszynerya zsyntetyzowana w śrubie, nadającej ruch całemu systemowi, ślepo według ścisłych praw; ludzie—to pasażerowie.

Postęp jest ogólny dla całego systemu, lecz każda istota ludzka jest wolną w zakresie swej konieczności (fatalności).

Oto obraz, malujący dość dosadnie nauczanie Okultyzmu w tej kwestyi.

ROZDZIAŁ II.

§. 1. Plan astralny.

Zjawiska okultystyczne i Praktyka.

To co powiedzieliśmy wyżej, z wyjątkiem być może ustępów, dotyczących Boga, nie będzie zbyt raziło czytelnika, uchodzącego za „umysł pozytywny". A to z tej przyczyny, że staraliśmy się ze wszech miar trzymać się w ramach o tyle naukowych, o ile tylko sam temat na to pozwalał.

Lecz mamy mówić jeszcze o świecie niewidzialnym i jego układzie, o istotach niewidzialnych i ich działaniu, a więc o części rzeczywiście tajemnej, właściwie utajonej Wiedzy starożytnych.

Czytelnik zapozna się, w streszczeniu i prawie bez komentarzy, ze względu na szczupłość ram tej pracy, z nauką okultyzmu, odnośnie do widm,

widziadeł, żywiołaków (elemental) i pierwotniaków (élementaires) [1]), właściwości magicznych ciała astralnego i świata astralnego i t. d.

Są to tematy tak sprzeczne z duchem dzisiejszej epoki, że niejeden czytelnik poweźmie przekonanie o tej pracy, jako o płodzie obłąkanego umysłu, o ile jeszcze nie doszedł do tego wniosku przed niniejszym rozdziałem.

My zaś mamy przekonanie o rzeczywistości zjawisk, o których zamierzamy mówić i jakiekolwiek będą wnioski czytelników, odwołujemy się do Potęgi, która wymierzy sprawiedliwość każdemu: *do Czasu.*

W człowieku odróżniamy istnienie części widzialnej i części niewidzialnej [2]).

Część widzialna ujawnia nam niewidzialną, tak

---

[1]) Wyraz „elemental” zapożyczony został z literatury angielskiej i może być dobrze oddany przez termin „*żywiołak*”, t. j. duch żywiołów. Zaś „élementaire”, czyli istota duchowa, która przeszła już choćby przez jedno wcielenie ludzkie, a więc jeszcze mało udoskonalona, pierwotna, może być jako tako określoną przez wyraz „*pierwotniak*“. Wogóle polska terminologia okultystyczna jest jeszcze prawie w całości do zrobienia. (Przyp. tłómacza).

[2]) Pod wieczystą przyrodą spotykamy przyrodę widzialną, która jest wypływem i obrazem pierwszej. Wszystko, co tamta zawiera w warunkach wieczności, druga przedstawia nam w kształcie *odtwórczym*, to jest, że w jej łonie zasady przekształcają się na byt i myśli na zjawiska.

Jakób Boehme (XVI wiek).

jak odbieracz telegraficzny odtwarza depeszę, posłaną zdaleka.

Według okultyzmu, w Przyrodzie istnieje również część niewidzialna obok przedmiotów i sił fizycznych, uderzających nasze zmysły materyalne.

Podobnie jak w człowieku niewidzialnym krążą prądy i komórki (siła nerwowa i ciałka krwi) również i w Przyrodzie niewidzialnej krążą siły i istoty, jako niezbędne czynniki planu fizycznego [1].

Okultysta, który stwierdził istnienie w człowieku ciała astralnego, czynnika i zachowawcę kształtów organicznych, nie może ograniczyć się w badaniu Przyrody do stwierdzenia sił fizyko-chemicznych i wyników ewolucyi, które, jako rzeczy widzialne, są, powtarzamy, jedynie odbiciem zasad nieuchwytnych dla naszych zmysłów fizycznych.

Przypominamy, że część niewidzialna człowieka składa się z dwóch wielkich pierwiastków: ciało astralne z istotą psychiczną z jednej i Duch świadomy z drugiej strony.

Przyroda, pojęta jako oddzielna jednostka składa się również w swej części niewidzialnej z planu astralnego i planu psychicznego z jednej, planu boskiego z drugiej strony.

Znajomość planu astralnego jest niezbędną dla zrozumienia teoryi okultyzmu, objaśniającej zja-

---

[1]) Dusza stwarza sobie własne ciało, to znaczy nietylko niem rządzi i ożywia je, lecz także je kształtuje.

Porfirjusz (III wiek).

wiska, napozór dziwne, które człowiek, odpowiednio wyćwiczony, jest w stanie wywołać.

Temat jest sam w sobie dość ciemny.

Wystarczy jednak oprzeć się na układzie człowieka, aby zrozumieć resztę naszych wywodów.

Jak zrozumieć ten tak napozór dziwaczny termin planu astralnego?

W tym celu uciekniemy się do porównań dość ogólnikowych, lecz uderzających.

Oto naprz. rzeźbiarz, zamierzający wykonać jakąś figurę. Czego mu potrzeba dla wykonania tego zamiaru? Materyału, naprz. gliny. Czy to wszystko?

Tak, na początek. Lecz przypuśćmy, że artysta został bezrękim, lub jest dotknięty paraliżem!

Co wtedy?

Pomysł figury tkwi nadal w mózgu z całą jasnością, materyał gotów przyjąć pomyślany kształt, lecz *pośrednik*—ręka nie jest już posłuszna mózgowi i nie działa na materyał, więc nic się nie tworzy.

Aby pomysł artysty ujawnił się w materyale, niezbędnym jest pośrednik między myślą a materyą.

Przypominając jedno z naszych znanych porównań, możemy pomysł artysty porównać z woźnicą, a materyał z wozem.

Pośrednikiem między woźnicą a wozem jest koń. Otóż woźnica bez konia nie więcej może działać na wóz, aniżeli rzeźbiarz bez ręki na glinę.

Taką jest rola pośrednika w powyższych porównaniach.

Wróćmy do rzeźbiarza i jego figury.

Przypuśćmy, że materya, zwalczona przez pracę, poddała się wysiłkom ręki i że figura jest skończoną.

Czemże właściwie jest ta figura: oto obrazem fizycznym myśli, którą artysta ma w mózgu.

Ręka spełniła rolę formy, w której materyał został odlanym. Jest to tak prawdziwem, że jeżeli wskutek wypadku figura ulegnie rozbiciu, artysta odnajdzie jej kształt pierwotny, zawsze istniejący w jego mózgu i może zrobić nową figurę, jako mniej lub więcej dokładny obraz pomysłu, zawsze służącego za model.

Można jednak zapobiedz zniszczeniu figury przez zrobienie formy—negatywu, za pomocą której odtworzymy pierwotny kształt bez udziału artysty.

Wystarcza więc mieć jeden negatyw oryginału aby otrzymać dowolną ilość pozytywnych kopii tegoż, zawsze jednakowych, przez działanie tego negatywu na materyał.

Otóż każdy kształt organiczny czy nieorganiczny, który się ujawnia naszym zmysłom, jest rzeźbą wielkiego artysty, zwanego Stwórcą; inaczej—pochodzi z planu wyższego, zwanego planem tworzenia.

W tym planie tworzenia pierwotnego istnieją tylko myśli, zasady, jak w mózgu artysty.

Między tym planem wyższym a naszym planem fizycznym, widzialnym, istnieje *plan pośredni*, otrzy-

mujący wrażenia od planu wyższego i realizujący je przez działanie na materyę, podobnie jak ręka rzeźbiarza przenosi wrażenia mózgu i utrwala je w materyale.

Ten plan pośredni między zasadą rzeczy a samą rzeczą zwie się w okultyzmie planem astralnym[1]).

Nie trzeba jednak wyobrażać sobie, że ten plan astralny leży w dziedzinie metafizycznej, dostępnej jedynie rozumowaniu. Ze szczególnym naciskiem powtarzamy, że wszystko w Przyrodzie, tak jak i w człowieku ściśle się łączy jedno z drugiem i każde źdźbło trawy zawiera w sobie, tak plan astralny jak i plan boski. Jedynie wymagania analizy zmuszają nas rozdzielać rzeczy ściśle złączone. Określiliśmy więc właściwość planu astralnego jako *pośrednika*, lecz to nie wszystko.

Jeżeli powyższe porównanie zostało dobrze zrozumianem, to łatwem już będzie pojęcie tego, co w okultyzmie zwie się drugą właściwością planu astralnego, a mianowicie: tworzenie kształtów.

Wszystko tworzy się najpierw w świecie boskim, w *zasadzie*, t. j. potencyalnie, jak myśl ludzka.

Ta zasada przechodzi następnie w plan astralny, gdzie się ujawnia „negatywnie". To znaczy, że to wszystko, co było jasnem, świetlanem w zasadzie,

---

[1]) Ormuzd nie stworzył bezpośrednio istot materjalnych i duchowych, z których się Wszechświat składa, on je stworzył za pośrednictwem słowa, Słowa Bożego, świętego *Hanower.* Zend Avesta.

staje się ciemnem i odwrotnie; co było ciemnem, staje się jasnem; tu ujawnia się niedokładny kształt (obraz) zasady, lecz forma (negatyw) kształtu, na czem się kończy tworzenie „w astralu“ [1]).

A wtedy zaczyna się tworzenie w planie fizycznym, w świecie widzialnym.

Forma astralna, działając na materyę, rodzi *formę fizyczną* tak jak z formy modelu powstają kopie. I astral nie zmienia typu, który stwarza, podobnie, jak forma nie zmienia odtwarzanego przez nią kształtu. Aby zmienić kształt, trzeba stworzyć nową formę i to jest dziełem Boga bezpośrednio, a człowieka pośrednio.

Lecz nie uprzedzajmy.

Wracając do naszego punktu wyjścia, stwierdzamy, że w ostateczności obraz fizyczny odtwarza dokładnie zasadę boską, która mu dała bezpośrednio początek i że astral służy do nieskończonego rozmnażania tej zasady jako początku tworzenia i to już bez współudziału pierwotnego artysty.

Zwracamy jednak uwagę, że tworzenie w planie fizycznym, którego genezę wyłożyliśmy zgodnie z okultyzmem, jest o wiele więcej złożonem. Analiza

---

[1]) Na niższym stopniu od Słowa Bożego, inteligencyi lub Rozumu Powszechnego, przedwiecznego i kierującego ukształtowaniem się rzeczy, spotykamy *feruery*, t. j. *formy boskie*, typy nieśmiertelne różnych istot. Ogień i zwierzęta posiadają swe *feruery*, podobnie jak człowiek: narody, miasta, kraje, podobnie jak indywidua. Zend Avesta.

doprowadziłaby nas ostatecznie do 22 (21+1) sfer działania, gdyż plan boski, plan astralny i plan fizyczny posiadają po trzy sfery czynne, po trzy sfery bierne i po jednej równoważącej, t. j. 3 razy po 7 sfer plus jedna syntetyzująca, ogólna, razem 22. Lecz ograniczone ramy niniejszej pracy zmuszają nas do możliwej zwięzłości, zaś trój-jedność ma tę zaletę, że przy największem uogólnieniu pozostaje najjaśniejszą metodą wykładu, a więc się jej trzymajmy.

Dla streszczenia tego, co powiedzieliśmy na temat drugiej właściwości planu astralnego odsyłamy czytelnika do operacyi fotograficznych, które mu dadzą wierny obraz tworzenia w trzech planach.

W rzeczywistości, krajobraz do zdjęcia przedstawia nam Zasadę twórczą świata (planu) boskiego. Krajobraz ten po przejściu przez ciemnię staje się *negatywem*, odwrotnym obrazem rzeczywistości, na którym części białe są czarnemi, a czarne białemi.

Lecz nowa serya manipulacyi pozwala fotografowi skopjować z tego negatywnego obrazu nieskończoną ilość pozytywnych odbitek, wiernie przedstawiających krajobraz początkowy. Jeżeli dodamy, że Przyroda odtwarza barwy, czego jeszcze fotografia nie osiągnęła, będziemy mieli w obrazie początkowym — typ świata boskiego, w obrazie negatywnym—typ świata astralnego, a w odbitce pozytywnej typ świata fizycznego.

Fluidy.

Lecz tu mię zatrzymacie i powiecie: Wszystkie te operacye jednak nie mogą się dokonywać same przez się.

Potrzebne są czynniki, choćby palce ludzkie, aby wykonać te formy, te klisze fotograficzne i t. d. Jakież są więc czynniki świata astralnego?

Ponieważ mówiliśmy o fotografii trzymajmy się więc tego porównania i przy jego pomocy prowadźmy dalej badanie, aby odpowiedzieć na poprzednie zapytanie:

Mamy przed sobą dwie główne czynności:

1-o Przekształcenie krajobrazu na obraz negatywny;

2-o Przekształcenie obrazu negatywnego na odbitkę pozytywną.

Przypomnijmy sobie zatem nasze podstawy analogiczne; krajobraz do zdjęcia przedstawia nam Zasadę, pochodzącą ze świata boskiego, klisza negatywna, przedstawia odbitkę tej Zasady w astrału, zaś pozytyw—urzeczywistnienie Zasady w świecie fizycznym.

Oto krajobraz przed nami, oraz uczulona klisza, gotowa do zdjęcia. Czy to wystarcza? Nie, ponieważ podczas nocy nie otrzymamy pożądanego rezultatu.

Pomiędzy krajobrazem a naszą kliszą niezbędny jest pośrednik, a tym w danym wypadku jest fluid nieważki: Światło.

Skondensujmy trochę tego światła w miejscu ciemnem: ciemnia i promień światła przekształcony przez mały otwór lub objektyw i przez odmienne środowisko, dadzą na kliszy odwrócony obraz pejzażu. Lecz obraz ten jest tylko w potencyi.

Aby ją ujawnić, musimy unikać dotychczasowego światła, które jest teraz wprost szkodliwem. W ciemnym pokoju, oświetlonym za pomocą specyalnych promieni, poddajemy naszą kliszę działaniu specyalnych fluidów fizyko-chemicznych.

Pod ich wpływem zjawia się obraz negatywny pejzażu, któremu teraz światło już nie szkodzi. Nasza „forma" jest stworzoną.

Teraz znów zwracamy się do fluidu początkowego: do Światła tak szkodliwego w astralu. To światło, działając na nową warstwę substancyi czułej, umieszczonej pod naszą kliszą, ujawni plan rzeczywisty, nie niegatywny, istotny obraz naszego pejzażu, obraz, który utrwalimy przy pomocy nowych fluidów chemicznych. Streścimy:

Dwa rodzaje czynności.

Czynnności, dokonane w Świetle i czynności, dokonane bez Światła. Przechodząc od jednych do drugich wykonywamy czynności fotograficzne.

W czynnościach, dokonywanych w Świetle, działanie tego czynnika jest jednak nietrwałem; otrzymane obrazy są niewidzialne lub przejściowe; wszystko tu jest w *potencyi*, w zasadzie.

Lecz z chwilą działania innych fluidów, w ukryciu od tego światła, w pracowni, to, co było w po-

tencyi — urzeczywistnia się w negatywie, zaś pozytyw, który był czasowym, staje się trwałym.

A więc, przechodząc po kolei od fluidów świata boskiego (czynności w Świetle), do fluidów świata astralnego (czynności w pracowni), stwarzają się istoty i rzeczy fizyczne.

Z drugiej strony, fluidy świata boskiego są twórcze, zaś fluidy świata astralnego są utrwalające i zachowawcze; oto konsekwencya naszego porównania, zupełnie zgodna z nauczaniem okultyzmu.

Czynniki: żywiołaki i pierwotniaki.

Prócz fluidów, fluidów twórczych Architypu i fluidów zachowawczych Astrala, istnieją jeszcze specyalne *czynniki*, kierujące fluidami.

W naszem poprzedniem porównaniu palce fotografa, a właściwie tysiące komórek, podtrzymujących ruch i życie w tych palcach, przedstawiają czynniki, o których mowa.

Opierając się na założeniu, że wszystko to, co jest widocznem, jest jedynie ujawnieniem i urzeczywistnieniem *myśli* niewidzialnej, okultyzm naucza, że w Przyrodzie istnieje cała hierarchja istot psychicznych, podobnie jak w człowieku istnieje hierarchja składników, począwszy od komórki kostnej, aż do komórki nerwowej.

Istoty psychiczne, zamieszkujące dziedzinę, w której działają siły fizyko-chemiczne, otrzymały nazwę *„żywiołaków"* (elementals), czyli duchów żywiołów. Przedstawiają one dużo analogii z ciałkami krwi, a szczególniej z leukocytami u człowieka.

Żywiołaki właśnie działają w dolnych sferach planu astralnego, stykających się bezpośrednio z planem fizycznym.

Ta sprawa „żywiołaków“, posłusznych dobrej lub złej woli, która nimi kieruje, nieodpowiedzialnych za swe czyny, lecz jednocześnie nie pozbawionych pewnej inteligencyi, wywołała w ostatnich czasach ciekawe polemiki. Cytaty z dawnych autorów, które poniżej podajemy dowodzą, że okultyzm oddawna nauczał o istnieniu istot astralnych [1]).

Wystarczy uprzytomnić sobie, że w naszym planie fizycznym, zwierzę bardzo inteligentne, pies, odgrywa podobną rolę.

Czy pies rozbójnika, pod wpływem swego pana, nie rzuci się na uczciwego przechodnia, lub czy pies stróża nie skoczy na złodzieja, usiłującego dostać się do mieszkania? W obu wypadkach pies nie zdaje sobie sprawy, czy ma do czynienia z uczciwym człowiekiem, czy z rzezimieszkiem; nie odpowiada on za swój czyn, a jedynie ogranicza się do posłuszeństwa swemu panu, który sam ponosi całą

---

1) Być może oburzę na siebie wielu, jeżeli powiem, że w czterech żywiołach znajdują się twory, które nie są ani zwierzętami, ani ludźmi, aczkolwiek zbliżone są do nich kształtem i zachowaniem się, lecz nie mają ich duszy rozumnej. Paracelsus, oraz Porfirjusz mówią o nich wyraźnie. Utrzymują, że te dziwne twory są natury duchowej; nie o tyle jednak, by wyłączały wszelką materyalność, gdyż ich duchowość ma podkład materyalny bardzo subtelny i tak nikły, jak powietrze.

Mały Albert (Grimorium XVI wiek).

odpowiedzialność. Taką samą jest rola żywiołaków w astralu [1]).

Ujarzmienie żywiołaków może być porównanem z działaniem dyscypliny wojskowej. Naczelnik armii umiał zgrupować w koło siebie, przy współdziałaniu poświęcenia lub obawy, inne istoty świadome i odpowiedzialne, które dobrowolnie lub pod przymusem poddały swą wolę naczelnikowi. Podobnie w astralu, gdzie żywiołak posłuszny jest przez poświęcenie lub obawę, lecz zawsze ma możność opierania się woli nekromanty.

Żywiołaki krążą prawie ustawicznie we fluidach Astrala. Prócz tych istot, według zdania wszystkich jasnowidzących, są jeszcze inne, tak zwane *Inteligencye kierownicze*, złożone z duchów ludzkich, które przeszły już znaczną ewolucyę.

Te istoty, analogiczne z komórkami nerwowemi ośrodków sympatycznych w człowieku, noszą różne nazwy we wszystkich dawnych kosmogoniach.

My zadowolimy się tylko stwierdzeniem ich egzystencyi.

---

[1]) Mieszkają one w blizkości ziemi; więcej nawet, są to wnętrzności ziemi; niema złośliwości, którejby nie śmiały wykonać; mają charakter tak gwałtowny i przewrotny, że ciągle szykują pułapki i zasadzki najgorsze i najmniej spodziewane; działając, częściowo się ukrywają, a częściowo jawnie gwałt czynią, lubując się szczególniej w niecnocie i niezgodzie.

Porfiirjusz (III wiek).

Według Kabbały w planie astralnym znajdują się jeszcze istoty, obdarzone świadomością; są to pozostałości ludzi niedawno zmarłych a których duchy nie przeszły jeszcze przez wszystkie ewolucye. Istoty te odpowiadają tym, które przez spirytystów zwane są „duchami“, a przez okultystów „*pierwotniakami*“ (élémentaires) [1]). Pierwotniaki zatem, są to istoty ludzkie o pewnej ewolucyi, podczas gdy żywiołaki nie przeszły jeszcze przez ludzkość, w czem jest kapitalna różnica [2]).

Obraz astralny.

Teorya „obrazów astralnych“ jest szczególnie ważną dla wyjaśnienia najdziwniejszych zjawisk, więc postaramy się wyłożyć ją możliwie jasno i treściwie.

W przykładzie rzeźbiarza i figury widzieliśmy, że jedną z funkcyi „planu astralnego“ jest prze-

---

1) Jeżeli są poważne przyczyny twierdzenia, że właśnie *duchy nieboszczyków* strzegą skarbów, wtedy dobrze jest zaopatrzyć się w poświęcane świece, zamiast w zwyczajne.
Mały Albert (Grimorium XVI w.).

2) Reintegracja będzie powszechną; odnowi ona przyrodę i oczyści nawet zasadę zła. Jednak dla dokonania tego dzieła duchy niższe potrzebują pomocy duchów, zamieszkujących międzyświat, między niebem a ziemią. Trzeba więc wejść z nimi w stosunki stopniowo, aż do najpotężniejszych.
Martinez Pasqualis (XVIII wiek).

chowywanie typów kształtów fizycznych i odtwarzanie takowych, podobnie jak forma zachowuje i reprodukuje kształty figury.

Ta właściwość pochodzi ztąd, że plan astralny może być uważany jako zwierciadło świata boskiego, odbijające negatywnie myśli-zasady, początki przyszłych kształtów fizycznych.

Lecz okultyzm naucza, że podobnie jak każda rzecz, czy istota materyalna rzuca cień w planie fizycznym, tak samo wszystko rzuca *odbitkę* w planie astralnym.

Kiedy rzecz lub istota znika, jej odbitka w astralu trwa i odtwarza obraz rzeczy lub istoty w stanie, bezpośrednio poprzedzającym zniknięcie. Każdy człowiek pozostawia „w astralu“ swą odbitkę, swój obraz charakterystyczny. Przez śmierć istota ludzka przechodzi zmianę stanu, polegającą na zniszczeniu *łączności* składających ją różnych pierwiastków i czynników.

Ciało fizyczne, powłoka ziemska, wraca do Ziemi, do świata fizycznego, zkąd wyszła.

Ciało astralne i istota psychiczna, oświecone przez Pamięć, Inteligencyę i Wolę wspomień i czynów ziemskich, przechodzą do planu astralnego, w jego wyższe sfery, gdzie przebywają jako pierwotniak (élémentaire) lub „duch“.

Suma najszlachetniejszych aspiracyi istoty ludzkiej, oderwana od wspomnień ziemskich, tak, jak somnambul od wspomnień jawy, słowem *ideał*,

jaki człowiek stworzył sobie za życia, staje się jednostką dynamiczną, która nie ma nic wspólnego z teraźniejszem „Ja“ osobnika i przechodzi w świat boski.

Ten ideał mniej lub więcej wzniosły stanie się źródłem istnień przyszłych i stanowić będzie o charakterze tychże. Wchodząc w stosunek z tymi „obrazami astralnymi,“ widzący rozpoznaje historyę zamieszkałych cywilizacyi i istot zmarłych. Świeże odkrycia *Psychometryi* dowiodły, że te twierdzenia okultyzmu, które możnaby uważać za czysto metafizyczne, odpowiadają absolutnej rzeczywistości.

Wyobraźmy sobie, że nasza odbitka w lustrze trwa po naszem odejściu, z barwami, wyrazem i wszelkimi pozorami rzeczywistości, a będziemy mieli pojęcie o „obrazie astralnym istoty ludzkiej“.

Starożytni doskonale znali te dane i zwali: *cieniem*—obraz astralny, przebywający w najniższych sferach planu astralnego, *widmem* — jednostkę osobową, właściwe Ja, przebywające w wyższych sferach astralnych, wreszcie *duchem* właściwym—najwyższy ideał jednostki.

Niech sceptycy lub ci, którzy wyobrażają sobie, że okultyzm jest świeżym płodem wyobraźni, posłuchają Owidyusza [1]).

---

[1]) Cztery są rzeczy w człowieku; widmo, ciało, duch i cień; te cztery rzeczy posiadają — każde swe siedlisko; ziemia kryje *ciało*, *cień* krąży wkoło grobu, widmo wstępuje do piekieł, a *duch* wzlatuje w niebiosa.

Owidjusz.

Przy ewokacyi zmarłej osoby trzeba dobrze odróżniać, czy ma się do czynienia z jej „obrazem astralnym“, czy z jej istotnem Ja.

W pierwszym wypadku osoba ewokowana zachowa się jak odbitka w lustrze.

Będzie widzialną, da się fotografować, wykona nawet pewne ruchy, lecz *mówić nie będzie*. Takim jest duch Banka w Makbecie, milczący i widzialny tylko dla króla.

W drugim wypadku osoba ewokowana *mówi* i jest widzialną dla wielu osób jednocześnie. Takiem jest widmo w Hamlecie.

Zjawiska spirytystyczne zwane „materyalizacyami" znane były po wsze czasy. Agrippa w XVI wieku podaje ich całkowitą okultystyczną teoryę w swej „Filozofii Okultystycznej".

Jeżeli jednak wiek XVI-y wydać się może zbyt blizkim, to odsyłamy czytelnika do Odyssei Homera, pieśń XI, gdzie znajdzie wszystkie szczegóły ewokacyi okultystycznej [1]).

Streszczenie.

W streszczeniu, plan astralny, pośredniczący między planem fizycznym, a planem boskim, zawiera:

---

[1]) Wreszcie, oto ciekawy opis rozmowy za pomocą „pukania", z 1528 roku:

1-o Osobowości kierownicze, przewodniczące ruchowi wszystkiego, co ewoluje w astralu. Te osobowości psychiczne pochodzą od ludzi wyższych, należących do poprzednich ludzkości i udoskonalonych z własnego popędu.

(Duchy kierownicze Kabbały).

2-o Fluidy specyalne, składające się z substancyi, analogicznej z elektrycznością, lecz obdarzone własnościami psychicznemi: światło astralne.

3-o W tych fluidach krążą różne istoty, mogące podlegać działaniu Woli ludzkiej: żywiołaki.

4-o Oprócz tych czynników, właściwych planowi astralnemu, znajdujemy w nim jeszcze: formy przyszłości, gotowe do ujawnienia się w planie fizycznym, a będące negatywnemi odbitkami myśli twórczych świata boskiego.

5-o „Obrazy astralne" istot i rzeczy, jako negatywne odbitki planu fizycznego.

„Zdarzyło się w parę dni potem, że Antoninka usłyszała wkoło siebie jakieś dźwięki, jakieś małe pukania pod stopami, tak jak gdyby kto końcem kija pukał pod podłogą lub stopniami schodów. I zdawało się jakby to, co pukało znajdowało się głęboko w ziemi, lecz sam dźwięk jakby się wydobywał na cztery palce pod ziemią i zawsze pod stopami tej dzieweczki. *Słyszałem to wielokrotnie, a na moje zapytania pukania odpowiadały tyle razy, wiele żądałem.*

„Adrian de Montalembert (1528").

Dalej podaną jest cała konwersacya między duszą zmarłej, a zakonnicami, otrzymana w całości za pomocą pukania.

6-o Fluidy, zrodzone przez Wolę ludzką lub świat boski i poruszające astral.

7-o Ciała astralne istot, obciążonych materyą (samobójcy), istot w stanie ewolucyi (pierwotniaki) oraz ciała astralne ludzi, przechodzących przez astral celem wcielenia (narodziny), lub po wyzwoleniu (śmierć). Można tam też spotkać ciała astralne adeptów lub czarowników podczas ich doświadczeń.

§ 2. Ewolucya i Inwolucya.

(Reinkarnacya).

Fluidy, które krążą w człowieku, poruszają się w kilku określonych kierunkach. Te kierunki są określone przez położenie i funkcye głównych ośrodków skupienia tychże fluidów.

Ewolucyą zwie się ruch fluidu, wznoszący się od ośrodka niższego, jak nprz. brzuch, do ośrodka wyższego, jak pierś.

Inwolucyą, przeciwnie, zwie się ruch odwrotny, schodzący od ośrodka wyższego, jak nprz. głowa, do niższego, jak pierś.

Zatem w organizmie ludzkim odbywa się *ewolucya i inwolucya,* o których powiemy słów parę.

Każdy ośrodek (głowa, pierś lub brzuch) jest wyposażony w organy, które otrzymują prądy fluidyczne. Każdy ośrodek otrzymuje najpierw zzew-

nątrz prąd, który po przejściu przez ośrodek wraca nazewnątrz (pożywienie dla brzucha, powietrze dla piersi, wrażenia dla głowy).

Następny znów prąd fluidyczny przybywa od ośrodka niższego, czyli ewoluje (mleczko w stosunku do piersi, krew w stosunku do głowy).

Zatem rezultat działalności ośrodka zależeć będzie od doskonałości następujących trzech czynników:

1-o Organu otrzymującego i przetwarzającego;
2-o Prądu zewnętrznego;
3-o Prądu ewoluowanego (wznoszącego się).

Ztąd wartość materyalna i dynamiczna krwi jest w ścisłym związku ze stanem organów otrzymujących (płuca) z jednej strony i z wartością mleczka (chyle) z drugiej strony, jako też i z wartością wdychanego powietrza.

Zwolennicy doktryny ewolucyjnej, z punktu widzenia analitycznego trzymają się założenia, że w Przyrodzie (mogliby dodać, że i w człowieku również) stwierdza się progresya sił od planów najniższych do planów najwyższych. Lecz jakaż jest przyczyna tej progresyi? Czemu przypisać tę przemianę? Odpowiedź na to zapytanie należy do dziedziny *niepoznawalnego*, a jednak trochę uwagi pozwoli dojrzeć rozwiązanie.

Oto cząsteczka pokarmu wprowadzona do organu trawienia. Stanie się ona przyswajalną dla organizmu jedynie po przejściu przez pewną ewo-

lucyę, dzięki której przetworzy się na substancyę organiczną ludzką, t. j. na chyle (mleczko).

Pozytywista zadowoli się stwierdzeniem tej ewolucyi, przypisując ją nieuniknionej funkcyi organizmu i nie dociekając dalej.

Oto, pytaliśmy już jaką jest bezpośrednia przyczyna ruchu organów trawienia?

Czyż to nie przypływ krwi z jednej, i przypływ siły nerwowej z drugiej strony?

Te dwa prądy dochodzą od ośrodków wyższych, pierwszy od piersi, drugi od głowy.

Zatem przetworzenie pokarmu na mleczko dokonywa się jedynie dzięki *podwójnej inwolucyi* sił, działających na organ trawienia. Streszczając fakty w formie prawa, powiemy:

Każda ewolucya jest poprzedzoną przez inwolucyę.

To, co jest prawem w mikrokosmosie, jest również prawem i w makrokosmosie, zaś klucz ewolucyi naturalnej nie polega na stwierdzaniu zmian form, lecz na badaniu sił inwolucyjnych, stwarzających te zmiany form.

Reinkarnacya.

Duch nieśmiertelny człowieka spłaca w tej egzystencyi winy, popełnione w poprzedniej.

Podczas życia ziemskiego stwarzamy nasze przyszłe przeznaczenie.

Ze śmiercią ciała materyalnego, duch przechodzi ze stanu niższego w stan wyższy: *ewoluje*. Przeciwnie, z chwilą wcielenia się w nowe ciało, duch ze stanu wyższego przechodzi w niższy: *inwoluje*.

Lecz podczas tych okresów ewolucyi i inwolucyi Wszechświat fizyczny, astralny i psychiczny postępuje naprzód w Czasie i w Przestrzeni, tak że okresy wschodzące i schodzące, jakie Duch przechodzi, jego tylko dotyczą i nie wywierają żadnego wpływu na ogólny Postęp Wszechświata.

To nam dobrze uprzytamnia przykład okrętu (Wszechświat), który płynie naprzód, nie licząc się z krążeniem pasażerów z kajut różnych klas na pokład i odwrotnie.

Swoboda pasażerów jest zupełną, aczkolwiek ograniczoną przez postępowy ruch okrętu, który ich wszystkich unosi.

W okresach ewolucyi (śmierć) i inwolucyi (urodzenie), jakie duch nieśmiertelny przebywa, Istota przechodzi przez różne klasy społeczne, stosownie do swego sprawowania się w poprzednich egzystencyach [1]).

---

[1]) Człowiek winien znać źródło nieszczęść, które nań spadają nieuniknienie, i zamiast oskarżać Opatrzność, która jest rozdawczynią dobrego i złego, stosownie do jego zasługi i jego czynów poprzednich, winien sarkać tylko na siebie, gdyż cierpi na skutek własnych popełnionych błędów. Pytagoras wierzył w kilka kolejnych egzystencyi i utrzymywał, że

Między jednem a drugiem wcieleniem się Duch nieśmiertelny rozkoszuje się stanem szczęśliwości, odpowiadającym ideałowi, jaki człowiek stworzył sobie podczas wcielenia.

Bogacz, który źle używał swych bogactw, władca, który nadużywał swej władzy, wcielą się w ciała ludzi, którzy przez prawie całe swe życie walczyć będą z przeciwnościami.

Te przeciwności nie pochodzą od Boga, lecz od użytku, jaki Duch nieśmiertelny czynił ze swej woli w poprzednich egzystencyach. Lecz podczas tej inkarnacyi Duch jest w możności, przez cierpliwość w próbach, przez wytrwałość w walce, owładnąć choć w części miejscem utraconem [1]).

Postęp istnieje dla ogółu, a zatem pośrednio i dla każdego poszczególnie. Lecz *bezpośrednio* każda istota może wchodzić lub schodzić po drabinie społecznej, albo podczas życia, albo po wcieleniu się następnem.

---

teraźniejszość, która nas karze i przyszłość, która nam grozi, są jedynie rezultatem przeszłości, naszego dzieła w czasach poprzednich. Hierokles (V wiek).

[1]) Potęga nieuniknionych praw boskich jest taką, że w wiekach przyszłych, każdy otrzyma to, co mu się należy, stosownie do rodzaju i zasług swego przeszłego życia, tak, że ten, który niesprawiedliwie panował za swego pierwszego życia popadnie w poddaństwo w następnem życiu.

Agrippa (XVI wiek).

§ 3. Praktyka.

Wiedza tajemna, wykładana w starożytnych świątyniach podzieloną była na cztery wielkie odłamy.

Poznawanie istot i sił żywiołowych, czyli *Alchemia*.

Poznawanie sił astralnych, czyli *Magia*.

Poznawanie sił ukrytych człowieka, czyli *Psychurgia*.

Wreszcie, badanie sił Niebios i ich stosunków, czyli *Teurgia*.

Każdy z tych odłamów zawierał specyalne podziały.

W naszych czasach odnaleziono szczątki tych praktyk, które profani stosują pod mianem: Magnetyzmu, Hypnotyzmu, Spirytyzmu, Telepsychizmu, Telepatii, Psychometryi i Czarodziejstwa.

Zastanowimy się jednak nad stosunkiem tych badań współczesnych do nauki okultyzmu.

Człowiek za pomocą specyalnego ćwiczenia oddechowego może skupić w sobie dynamizm nerwowy.

Za pomocą Modlitwy—uduchawia tę siłę skupioną; przez Słowo nadaje jej wyraz konkretny, a przez Czyn i Wolę wyprowadza ją na zewnątrz siebie [1]).

Wstrząśnienie nerwowe, wywołane przez tę seryę ćwiczeń, sprowadza stan specyalny, w którym część ciała astralnego *uzewnętrznia się* (eksterioryzacya) i może działać na odległość.

Wtedy działanie to jest świadomem i odpowiada Fakiryzmowi hindusów lub Magii starożytnych.

Lecz w większości zjawisk współczesnych, działanie to jest na wpół-świadomem (doświadczenia Horace Pelletier'a) lub zupełnie nieświadomem (doświadczenia mediumistyczne), przyczem rzeczy mogą być poruszane *na odległość i bez dotykania* pod tym wpływem.

Zjawiska powyższe mają dużo analogii z doświadczeniami z magnesem, działającym na przedmioty metalowe z odległości i bez dotykania, a nawet poprzez inne ciała; w danym wypadku ciało

---

[1]) Dusza, oczyszczona przez modlitwę, spada na ciała, jak piorun; rozpędza ciemności, które je otaczały i przenika je do głębi. Paracelsus (XVI wiek).

ludzkie zastępuje magnes, zaś ciało astralne gra rolę modyfikatora pola magnetycznego.

Zjawiska współczesnego *Magnetyzmu* polegają na działaniu ciała (fluidu) astralnego jednego osobnika ludzkiego na ciało fizyczne lub astralne drugiego.

To działanie opisanem jest w XVI-m wieku przez Agrippę w jego rozdziale o Czarownictwie [1]).

Możności, uzewnętrzniania się, jaką posiada ciało astralne przypisać należy zapatrywania starożytnych na urok i działania na odległość, zapatrywania, potwierdzone ostatnio przez doświadczenia suggestyi myślowej, telepsychizmu i ostatnie prace A. de Rochas'a.

Psychurgia badała ewokacye dusz i ich działanie na mikrokosmos.

---

[1]) Czarownictwo jest to związek lub urok, który z ducha czarownika przechodzi przez oczy zaczarowanego do serca tegoż; czary są narzędziem ducha.

To znaczy, że para czysta, świetlana, subtelna, pochodząca z najczystszej krwi, zrodzonej w gorącości serca, wychodzi w promieniach przez to serce wysyłanych przez oczy; ta para niesie w sobie krew, jak to widać w oczach ropnych lub krwawych, których promień, rzucony w oczy patrzącego w nie, pociąga z sobą krew zepsutą, udzielając tę samą chorobę.

Tak, oko szerokie, otwarte, rzucając promienie na kogoś z silną myślą, biegnącą w kierunku tych promieni, posłańców ducha, podniecane uczuciem czarownika, wpada przez oczy wgłąb ofiary, opanowuje ją jak zdobytym krajem i duch obcy kaleczy i zaraża to serce. Agrippa (XVI wiek)

Ewokacya mogła oddziaływać na „*obrazy astralne*“ lub na *pierwotniaki.*

W pierwszym wypadku, ćwiczenie specyalne wprowadzało ewokatora w stan pół-świadomego somnambulizmu, to znaczy otwierało jego oczom świat astralny, pozostawiając w spokoju resztę organizmu. *(Prawie wszystkie współczesne zjawiska Telepatii należą do tej kategoryi).*

W drugim wypadku, ewokator izolował się elektrycznie (przez ubiór i podłogę) i psychicznie (przez koło magiczne) od świata astralnego, z którego przyciągał istoty za pomocą ewokacyi duchowej, wspomaganej przez stosowanie substancyi zdolnych zwiększyć dynamizm wywoływanych istot. [1])

W tym wypadku dusza wywoływana otaczała się fluidem astralnym (otaczała się małem ciałem powietrznem, mawiali starożytni), które dawało jej możność uwidocznienia i zmateryalizowania się.

Substancya fluidów, otaczających istotę wywołaną ma dużo analogii z elektrycznością.

Ztąd ostrza metalowe używane przy tych ewokacyach.

Dziś najkompletniejszy empiryzm zastąpił te

---

[1]) Schodząc, ten obraz duszy przywdziewał często ciało powietrzne, okrywał się cieniem i dawał rady przyjaciołom, lub trapił swych wrogów, ponieważ namiętności, wspomnienia i wrażenia pozostają przy duszy po jej rozstaniu się z ciałem.

Agrippa (XVI wiek).

rytuały okultystyczne, oparte na głębokiej znajomości rzeczy.

Seanse spirytystyczne z materyalizacyami są bardzo rzadkie i nie mogą być dokonywane dowolnie, przyczem najczęściej istoty astralne kierują temi zjawiskami, zresztą prawdziwemi.

Inny sposób ewokacyi polegał na zastąpieniu jaźni wyćwiczonego medium przez osobowość wywołaną.

Ztąd pochodzą *sybille* starożytności, których „furya“ odpowiada współczesnym przejawom kryzysów histerycznych; ztąd *medya z inkarnacyami*, somnambule specyalnie wyćwiczone.

Okultyzm zawsze wskazywał na możność, jaką posiadają istoty astralne posługiwania się osobnikami ludzkimi w celach komunikacyi. (Agrippa).

Ewokacya „obrazów astralnych“, których istnienie oddawna już stwierdził okultyzm, potwierdzoną została przez profanów doświadczalnie, dzięki odkryciu „*Psychometryi*“ [1]).

Liczne doświadczenia dokonane w Paryżu przekonały nas o rzeczywistości faktów obserwowanych w Ameryce i Niemczech.

W streszczeniu:

Wszystkie te zjawiska poruszania przedmiotów bez dotykania, ukazywanie się osób zmarłych,

---

[1]) Cały rodział *krokodyla* Saint-Martin'a poświęcony jest opisowi *obrazów astralnych.*

materyalizacyi lub inkarnacyi, telepsychizmu i telepatyi, odnoszą się do Psychurgii starożytnych.

Polegają one na tem, że aparaty fizyczne, generatory sił dotychczas badanych, zastąpione są tu przez istotę ludzką, t. j. przez aparat psychiczny, jako generator sił jeszcze nieokreślonych.

Ztąd tak trudne warunki doświadczalne, skłonność do oszustwa i kłamstwa, ambicye medyów i subjektów.

Lecz nic w tem niema „nadnaturalnego", tylko naturalne w stopniu cokolwiek wyższym, niż ten, który nam jest znany, i nic nadto.

Po wsiach można jeszcze gdzie niegdzie spotkać „czarowników", produkujących poważne zjawiska.

Ci przechowali jako tako szczątki dawnych praktyk okultystycznych i, posługując się wolą, wyćwiczoną w samotności, stosują swe siły magnetyczne i psychiczne nieraz z wielką siłą.

„Czarownik" tak się ma do okultysty, jak robotnik do inżeniera.

Robotnik wykona swą „sztukę" według praktyki, nabytej w warsztacie, lecz nie zna zasad matematycznych obrotów, jakie jego tokarnia wykonywa.

Ze swej strony inżenier, określający zasady, jakich robotnik winien się trzymać przy robocie, byłby w kłopocie, gdyby mu wypadło wykończyć i zmontować całą maszynę.

Podobnie „czarownik“ wykonywa poniekąd mechanicznie zjawiska okultystyczne, których zasady i teorye znane są tylko okultyście [1]).

Okultysta praktykujący (takich kilku znajduje się w Afryce i Indyach) może być porównany do inżeniera, który zna praktycznie kilka rzemiosł przy poważnej wiedzy.

I tu okazuje się cała nieudolność tych, którzy, tytułując się w naszej epoce „magami“ lub „hierofantami”, nie są w stanie dać najprostszych zjawisk psychicznych.

To skłania nas do powiedzenia kilku słów o praktycznych operacyach okultyzmu.

Zasadą kierowniczą każdej operacyi jest Wola ludzka, środkiem działania, narzędziem używanem jest fluid astralny ludzki lub naturalny, zaś celem— urzeczywistnienie, realizacya (przeważnie w planie fizycznym) przedsięwziętej operacyi.

Ceremoniał, trudności rytuału, symbole, stanowią najelementarniejsze sposoby ćwiczenia woli ludzkiej.

Hygiena fizyczna (pożywienie, jarstwo, post), animiczna (rytm oddechowy) i psychiczna (uduchowienie wrażeń) oraz kadzidła mają na celu ćwiczenie ciała astralnego.

---

[1]) Patrz ważne i naukowe dzieło Stanisława de Guaita: *Wąż Genezy*. Jesto bezsprzecznie najlepsze studyum współczesne o Czarownictwie i Historyi Czarta.

Zaś użytek miecza, kielicha, berła, koła i talizmanów, oraz słowa z mocą wygłaszane, mają na celu działanie na astral przyrody i na zamieszkujące go istoty.

Zadanie magiczne polega na otrzymaniu *świadomem i bez medyów* — wszystkich zjawisk, otrzymywanych przez współczesnych spirytualistów na ich ciemnych i innych seansach.

A zatem potrzeba, aby część ciała astralnego operatora została uzewnętrznioną i skupioną w substancyach zawczasu w tym celu przygotowanych. Przyczem operator nie powinien ani na chwilę tracić świadomości, gdyż wtedy zamiast być okultystą praktykującym, stałby się nieświadomem medium.

Takie świadome oddziaływanie na astral praktykuje się w Indyach codziennie.

Współudział subjektów magnetycznych ułatwia znacznie operacye magiczne, pozwalając na zaniechanie krwawych ofiar, których ciałami astralnemi posiłkowano się dawniej i daje bardzo ważne wyniki, co sami stwierdziliśmy niejednokrotnie.

Przy sumiennem badaniu okultyzm praktyczny wymaga całej seryi wysiłków bardzo poważnych, opartych na głębokiej znajomości sił ukrytych w Przyrodzie i w Człowieku.

I czem więcej badamy, tem więcej przychodzimy do przekonania, że okultyzm nie zawiera nic sprzecznego z założeniami pozytywnemi nauk dzisiejszych.

Siły przez niego badane są analogiczne z magnetyzmem i elektrycznością z dodaniem inteligen-

cyi zwierzęcej; generatorami tych sił są istoty żyjące, zamiast maszyn i aparatów fizycznych, z czego wynikają nowe własności i nowe metody doświadczalne; lecz, jeszcze raz powtarzamy, nic tu niema nadnaturalnego, ponieważ nadnaturalność nie istnieje [1]).

Czarownik, który o północy zbiera rośliny, wymawiając dziwne słowa i wykonywając dziwne ruchy, nie zasługuje na miano bzika, również jak i parowóz, ktory gwiżdże i ogniem dyszy.

Parowóz jest generatorem sił fizycznych, czarownik zaś—generatorem sił psychicznych.

Jeżeli sprowadzimy zadanie do właściwych granic, to doświadczenia spirytystyczne staną się podstawą badań istotnie naukowych. Stracą na tem mistycy, lecz zyska na tem wiedza.

Wszystkie te praktyki, tak nowe i dziwne dla nas, były doskonale znane starożytności.

W Misteryach nauczano, że człowiek, który się ćwiczył w praktykach psychurgicznych, i który dochodził do *ekstazy*, czerpał bezpośrednio ze źródła wszelkiej wiedzy [2]).

---

[1]) W ten sposób, wszystko to, co myśli Duch człowieka, gorąco miłującego, jest skutecznem w miłości; i wszystko to, co myśli duch człowieka, który bardzo nienawidzi, skutecznem jest w szkodzeniu i w niszczeniu.

Agrippa (XVI wiek).

[2]) Poznanie właściwe dokonywa się bez udziału inteligencyi, w ekstazie, podobnie jak widzenie we śnie.

Porfirjusz (III wiek).

Podnosząc się tylko do planu astralnego przez zapał (trans dzisiejszy), człowiek nabierał władz proroczych. Ta władza rozwijała się tylko przez długotrwałe i poważne praktyki.

Wszystko to zupełnie lub prawie zaginęło dla naszego współczesnego Zachodu.

ROZDZIAŁ III.

Zastosowania okultyzmu.

Przeczytawszy to, co powyżej, czytelnik zapewne pomyśli: „Przedstawiono mi mniej lub więcej pomysłowy system, lecz tak sprzeczny z dzisiejszym pozytywizmem, że wszystko to wygląda na metafizykę. Cytaty, czerpane z dawnych autorów różnych epok wskazują tylko, że system ten w głównych zarysach jest bardzo dawnego pochodzenia, i że ludzkość, uprzykrzywszy sobie solidną naukową strawę, z każdym „fin de siècle“ zwraca się do subtelnych przysmaków filozofii“.

Czytelnik miałby zupełną słuszność, gdyby w naszym celu leżało ograniczenie się jedynie do wyżej powiedzianego lub zastąpienie pesymizmu filozoficznego poprzedniego pokolenia przez filozoficzny mistycyzm. Naszem zdaniem mistycyzm jest równie niebezpieczny jak materyalizm i badania na-

ukowe będą zawsze ucieczką duchów niespokojnych i zwątpionych.

Przedewszystkiem metody wykładu naukowego winny uledz gruntownej reformie.

Ogrom szczegółów i brak ogólnej syntezy przytłacza najwybitniejsze umysły, zaś specyalizacya narzuca się bardzo wcześnie.

A zatem, mówiąc młodym, żądnym pracy i nowości: „Zwróćcie się bez obawy ku przeszłości, którą wam fałszywie przedstawiono, szukajcie metody, która Egiptowi dała macierzyństwo umysłowej cywilizacyi greckiej, szukajcie śladów tych metod w głębokiej filozofii alchemików“ — nie mamy wcale zamiaru narzucać im znajomości wiedzy archaicznej i zmartwiałej.

Bynajmniej. Czynimy to jedynie w nadziei, że, dzięki tym studyom znajdą oni ogólny klucz wiedzy przyszłej, a także i w tem przeświadczeniu, że w swym pochodzie przodowniczym uniknąć wtedy potrafią wielkiego niebezpieczeństwa wszelkiej reakcyi spirytualistycznej: klerykalizmu.

I powiemy im:

„Materyalizm przekształca się tak w nauce jak i w sztuce; czujecie budzące się w was nowe aspiracye, odgłosy dzieciństwa budzą w was potrzebę ideału“.

Niema Religii wyższej nad prawdę, mawiają maharadżowie Benaresu, a pierwszą cechą prawdy jest synteza, a nie sekciarstwo. Idźcie śmia-

ło ku Wiedzy, mając za dewizę: Ani Voltaire, ani Loyola [1]).

Wiedza najpierw uczyni z was materyalistów, zgoda; lecz uzbroi was ona w ten sposób przeciw przyszłym zamachom faryzeuszów wszystkich krajów.

A potem pierwsi zechcecie pozbyć się krótkowzroczności intelektualnej, którą pozytywizm narzuca swym wyznawcom i wtedy nie wahajcie się: badajcie Przeszłość, a stworzycie sobie własną wiarę, opartą na Rozumie i Wiedzy.

Wartość okultyzmu nie polega na jego archaizmie, ani na badaniu dziwnych i rzadkich zjawisk. Nie buduje się doktryny naukowej na podstawie wykopaliskowego kamienia lub dobrej wiary histeryczki, która się rozdwaja psychicznie. Wartość okultyzmu polega na jego zastosowaniach.

Ponieważ ci, którzy zajmują się wiedzą okultystyczną, mogą dostarczyć nowych metod tak dobrze artyście jak i uczonemu, politykowi, jak i filozofowi, przeto okultyzm zasługuje na uwagę poważnych badaczy. Te zastosowania w przyszłości bronić będą jego stanowiska w naszej epoce panowania Rozumu.

W tej ostatniej części naszego wykładu zastanowimy się sumarycznie nad zastosowaniem okulty-

---

[1]) Rozum i nauka są dla nas istotnem źródłem prawdy oraz najczyściejszym kultem, jaki możemy oddać Bogu.

Majmonides (XII wiek).

zmu do niektórych współczesnych zagadnień nauki i filozofii.

Zakończymy charakterystyką ruchu, jaki wywołany został we Francyi przez okultyzm w ciągu ostatnich kilku lat.

Zagadką, która ogólnie najwięcej interesuje człowieka, jest on sam.

Czem jesteśmy, dokąd idziemy i zkąd przybywamy? Czy życie ma cel?

Czy rządzi nami wolna wola, czy determinizm? Czy istnieje jakaś sankcya naszych dobrych lub złych czynów? I czy wogóle są czyny złe, albo dobre?

Na to materyalizm odpowiada: my jesteśmy produktem ewolucyi i zlepek komórek, składających się na nasze Ja zniknie ze śmiercią, dając początek nowym organizmom.

Zjawiamy się dzięki przypadkowi i dążymy ku nicości. Nasze zdolności, jak i nasze czyny zależą od dziedzictwa, środowiska i naszych organów.

Nie jesteśmy więcej odpowiedzialni od koła omnibusu, które miażdży nieostrożnego przechodnia lub od cegły spadającej z dachu i zabijającej innego; zło lub dobro, są to pojęcia, zrodzone przez naszą pychę lub próżność.

Policyant jest ostatecznie najwyższą sankcyą moralną. Człowiek, tak pojęty składa się z najniższego pierwiastku: ciała fizycznego.

Katolicyzm poucza, że składamy się z ciała śmiertelnego i złego i z duszy nieśmiertelnej. Ciało

z prochu pochodzi i w proch się obróci; dusza jest z Boga poczętą i po śmierci, jeżeli była dobrą, pójdzie do Nieba słuchać śpiewów anielskich i podziwiać antropomorficznego Boga, lub do Piekła na wieczność, jeżeli była złą. Jeżeli była bierną i obciążoną tylko przez grzechy powszednie, wtedy czekają ją czyścowe próby przez jakieś tam parę tysięcy lat. Reszta — stosownie do potrzeby chwili, przedewszystkiem, aby zadowolić przeciętne umysły. Lecz anatom i fizyolog zapytują, jak pierwiastek tak czysty może zajmować się jeszcze takiemi funkcyami jak odżywianie i wypróżnianie.

Między temi dwoma ostatecznościami stoi filozofia, zwana spirytualistyczną, ze swą historyo-krytyką i to jest względnie jeszcze najlepsze stanowisko.

Otóż okultyzm wprowadza seryę hypotez, dających fizyologowi i filozofowi możność racyonalnego tłómaczenia układu człowieka [1]).

Istnienie czynnego, nie metafizycznego, lecz realnego, fizyologicznego pierwiastka, pośredniczą-

---

[1]) *Cel życia.* Trzeba zajmować się swemi sprawami i wykonywać jaki uczciwy zawód nie po to, aby zbierać bogactwa, lecz, aby pozyskać rzeczy niezbędne dla życia. Trzeba posiąść rzeczy niezbędne dla życia, a nawet zamożność, jeżeli można, lecz nie dla uciech, jakie ona daje, lecz aby uniknąć kłopotów i cierpień, aby zachować wolność ducha w zdrowem ciele.

Wreszcie tę podwójną korzyść, t. j. wolność ducha i zdrowie ciała użyć do rozwoju umysłu, celem skierowania go przez drogę wiedzy do poznania Boga.

Majmonides (XII wiek).

cego między organami fizycznymi a władzami umysłowemi, daje możność prostego rozwiązania większości stawianych zagadnień. Materyalista ma zupełną słuszność w swych twierdzeniach, lecz ogranicza się on jedynie do badania ciał fizycznych; spirytualista również ma racyę, lecz bada on wyłącznie biegun przeciwny: świadomego Ducha.

Okultysta zaś dąży nie do zniszczenia, lecz do zjednoczenia wysiłków filozofii z jednej, a Wiedzy z drugiej strony [1]).

Celem życia, twierdzi on, jest przygotowywanie swego własnego przeznaczenia na przyszłość.

Wszystko co istnieje, zasługuje na nasz szacunek. Ciało fizyczne, tak dobrze jak Duch. Mistycyzm jest takąż utratą równowagi moralnej, jak i Zmysłowość.

My sami stwarzamy sankcyę naszych czynów, sami ponosimy skutki naszych błędów, albo w tem życiu — na dobrach doczesnych, albo w przyszłym bycie,—w nowem wcieleniu się.

Doktryna *reinkarnacyi* na Ziemi lub w innym punkcie Przestrzeni, podawana jako sankcya moralna naszych czynów i jako uzasadnienie naszego stanowiska społecznego, zawsze stanowiła podstawę nauczania Okultyzmu [2]).

---

[1]) Posiąść Prawdę przez władze umysłowe, Cnotę przez władze animiczne i Czystość przez władze instynktu,

Fabre d'Olivet (1820).

[2]). Na tej ziemi dusze przechodzą w różne ciała; lecz od chwili osiągnięcia ciała ludzkiego już nie schodzą do ciał zwierzęcych. Porfirjusz (III wiek).

Każda z zasad, składających człowieka, pochodzi z innego planu czynnego.

Ciało fizyczne pochodzi ze świata fizycznego i wraca doń. Ciało astralne pochodzi z planu astralnego. Istota psychiczna jest rezultatem połączenia ciała astralnego z Duchem; jest to iskra teraźniejszego „Ja“, które nie będzie jaźnią przyszłej egzystencyi.

Ze śmiercią człowiek zmienia nie miejsce, lecz *stan*. Urzeczywistnia on ideał, jaki sobie stworzył podczas ostatniej egzystencyi ziemskiej i ten ideał trwa o tyle dłużej, o ile był intensywniej poczęty.

Następnie istota duchowa reinkarnuje się i dalej ewoluje indywidualnie, schodząc lub wschodząc po drabinie społecznej, lecz zawsze postępując i doskonaląc się, gdyż cały system zdąża ku ostatecznej Reintegracyi (odkupienie).

Postęp istnieje dla całości, aczkolwiek może się wydawać niedostrzegalnym u osobnika [1]). Lecz ewolucya rzeczywista musi być kolektywną. Społeczności mają te same prawa egzystencyi, choroby i śmierci, co i osobniki; człowiek tak się ma do ludzkości, jak komórka ciała ludzkiego do całej Istoty. Istnieje więc nauka społeczna, anatomia i fizyologia Przyrody, nieznane naszym dzisiejszym politykom i nad których odbudowaniem pracuje wielu okultystów (naprz. F. Ch. Barlet i Juljusz Lejay).

---

[1]) Cierpi i umiera nie dusza nasza, lecz osobowość.
Plotyn (III wiek).

Społeczeństwo jest zupełną istotą, posiadającą własne organy: ekonomiczne czyli brzuszne, prawne czyli piersiowe i oświatowe czyli mózgowe.

Nauka o społeczności, o jej ewolucyi i przemianach normalnych lub patologicznych,—oto prawdziwy klucz Historyi do odkrycia przez tych, którzy do tej gałęzi wiedzy ludzkiej zastosować potrafią metody okultyzmu.

Tradycya historyczna, dotycząca starożytnych cywilizacyi Lemuryi i Atlantydy, oraz prawo ewolucyi ras, wydawanych kolejno i w pewnych epokach przez oddzielne lądy i zniszczonych w stałych okresach czasu przez kataklizmy żywiołowe, są zaledwie wyczuwane w swych konsekwencyach przez współczesnych.

Trój-Jedność w człowieku; jedność praw fizyologicznych jednostki i społeczeństwa; sankcya moralna Reinkarnacyi; postęp ogólny i wolność wznoszenia się i opadania w kole własnego przeznaczenia dla jednostki; człowiek—czynnikiem własnych złych lub dobrych szans, z pośmiertnym sądem jego świadomego Ideału: oto w streszczeniu główne postulaty Okultyzmu względem człowieka.

Dodajmy egzystencyę istot androginicznych, powstałych w planie boskim z połączenia się dusz siostrzanych, teoryę obrazów astralnych, pierwotniaków i ewokacyi, a wykażemy, jak okultyzm tłómaczy zjawiska, z któremi uczeni współcześni, oparci na zasadach materyalistycznych, dać sobie rady nie mogą.

Rozszerzenie anatomii i fizyologii przez powstanie anatomii filozoficznej i fizyologii syntetycz-

nej, stworzenie psychologii, opartej na badaniu władz normalnych i transcedentalnych istoty psychicznej i ducha świadomego; reforma historyozofii, stworzenie polityki syntetycznej, anatomii i fizyologii społecznych, — oto główne zastosowania badań nad osobnikiem i społecznością dla okultystów przyszłości. A młodzież narzeka na brak pola do działalności.

Określiwszy jako tako człowieka, co powiemy o poglądach współczesnych na Przyrodę? Wszystkiem rządzi przypadek. Globy, związane hypotezami składają się na nieskończony Wszechświat, zaś Postęp, Ewolucya, Transformizm kierują światami mineralnym, roślinnym i zwierzęcym z łaski doboru naturalnego.

Cała przyroda, z jej siłami fizycznemi i pokrewieństwami chemicznemi, ewoluje majestatycznie aż do człowieka, a gdy nareszcie ta ewolucya dochodzi do człowieka, tenże wraca do nicości, i tak w kółko. Oto pobieżnie i w streszczeniu pogląd materyalistyczny.

Czy mówić o światopoglądzie katolickim? Ten pogląd, uważany jako dogmat, jest oparty na tłómaczeniu kosmogonii kapłana Ozyrysa, zwanego Mojżeszem.

Między fizykami a filozofami pośrednie miejsce zajmują okultyści. Do teoryi ewolucyi materyi w kierunku duszy dodają oni twierdzenie o inwolucyi duszy w kierunku materyi; z działania tych dwóch prądów powstaje tworzenie.

Jedność siły i jedność materyi, złączonych

w jedności ruchu,—oto maksyma alchemików, spadkobierców tradycyi ezoterycznej.

Wreszcie istnienie planu astralnego, jako czynnika planu fizycznego, jako pośrednika między planem twórczym a materyą, pozwala na rozwiązanie wielu jeszcze ciemnych zagadnień [1]).

Ścisłe stosunki, łączące Makrokosmos z Mikrokosmosem, dają okultyście możność rozwiązania tych zagadnień przy użyciu metody analogicznej. Obok współczesnych danych analitycznych w astronomii, fizyce, chemii i naukach przyrodniczych, — stworzyć całą seryę dzieł syntetycznych, w których, przy pomocy analogii, byłyby określone główne zarysy tychże nauk, wykazać, że jedno i to samo prawo kieruje wszystkimi przejawami Przyrody, — oto jeszcze jedno pole działania dla badacza, stosującego metody okultystyczne.

Sprawa istnienia zasady twórczej powszechnej, niezależnej od bezpośredniej akcyi twórczej, wywołuje w naszej epoce spory czysto metafizyczne.

Więc nie będziemy zatrzymywail się dłużej na tym punkcie, odsyłając czytelnika do rozdziału o architypie.

Stowarzyszenia.

Okultyzm, pod względem działania na jednostkę, ma na celu rozwój równomierny i uwydatnienie cech osobowości.

---

[1]) Niema w człowieku członka, któryby nie odpowiadał jakiemu żywiołowi, jakiej planecie, jakiej inteligencyi, jakiemuś wymiarowi, lub jakiejś zasadzie w architypie.

Paracelsus (XVI wiek).

Dlatego studya początkowe winny być indywidualne i dokonywane w skupieniu.

Trzeba przedewszystkiem poznać potęgę własnej woli.

Lecz to tylko początek, jest to wytwarzanie przez jednostkę pewnego dynamizmu, który ją zgubi, jeżeli nie znajdzie ujścia nazewnątrz.

Będąc uzbrojonym, trzeba bez obawy rzucić się w zgiełk walki; trzeba oddziaływać na odporną społeczność — czynem, wiedzą lub sztuką.

Wtedy młody działacz zapragnie wejść w stosunki ze stowarzyszeniami, które mniej lub więcej interesują się temi sprawami. Przyłączy się zatem do jakiego kółka spirytystów, do towarzystwa magnetycznego lub do jakiego stowarzyszenia filozoficznego.

Powiemy zatem słów kilka o różnych prądach i szkołach, reprezentowanych obecnie we Francyi, i o tytułach, które tak nęcą nowicyuszów.

Tytuły i stopnie.

W starożytności stopnie naukowe udzielane były przez fakultety po przejściu prób wtajemniczania i posiadały cechę kapłańską.

Hermes Trismegistes stanowił Uczelnię centralną, której rozgałęzieniami były *świątynie*, jako fakultety okręgowe.

Doktorowie tych fakultetów zwali się *kapłanami;* kapłan Eskulapa—doktór medycyny, kapłan

Apollina — doktór sztuk pięknych etc. Prócz tego wyższe stopnie naukowe w różnych uczelniach nosiły tytuły: *syn kobiety* (licenciat), *syn bogów* (agregat), *syn Boży* (inicjator praktyczny i nauczyciel) i t. d.

Zresztą tytuły te zmieniały się stosownie do uczelni.

W Egipcie *mystes i apoptes* odpowiadały wysokim stopniom tajemnic Mithra; w Persyi *epoptes*, równał się tytułowi *maga*, który znów u Żydów odpowiadał *kabbaliście*.

W naszej epoce, stowarzyszenia tajemne przechowały niektóre tytuły kapłańskie, lecz dla uniknięcia śmieszności, stopnie te są zwykle oznaczane początkową literą, jak M., lub cyfrą, jak 18:., o ile nie są tytułami jakiego zakonu.

Zatem, ktokolwiek zna jakiego osobnika, strojącego się w tytuł „Maga“ lub „Hierofanty“, nieudzielony przez żadne jawne lub tajemne zgromadzenie na zasadzie *egzaminu*, może być przekonanym, że ma do czynienia z półgłówkiem lub szarlatanem.

Okultyzm i Spirytyzm.

W ciągu niniejszego wykładu niejednokrotnie wspominaliśmy o zjawiskach, zwanych spirytystycznemi. Rzeczywistość tych zjawisk nie ulega dziś żadnej wątpliwości, podobnie jak zjawiska hypnotyzmu i magnetyzmu.

Lecz uczeni, którzy badali te zjawiska, jak Crookes i Lombroso, aczkolwiek potwierdzają ich

rzeczywistość, to jednak zachowują się bardzo powściągliwie wobec teoryi spirytyzmu.

Wystarczy przeczytać artykuł, zresztą dość ubogi w dowody, lecz dobrze charakteryzujący stanowisko uczonych współczesnych wobec tej teoryi, pomieszczony w „*Revue Philosophique*" z dn. 1 kwietnia 1892. Autorem tego artykułu jest Paweł Janet, znany psycholog.

Stwierdzając wątłość teoryi spirytystycznej wobec wymagań wiedzy współczesnej, wyłożymy poglądy okultyzmu na te zjawiska.

Okultyzm nie przeczy i nigdy nie przeczył możliwości komunikowania się ze światem pozagrobowym, lecz komunikacye prawdziwe ogranicza do nader szczupłej liczby.

W rzeczywistości większość tych zjawisk należy odnieść do dziedziny autosuggestyi lub hypnotyzmu transcendentalnego, gdzie działają wyłącznie siły medyum i otoczenia.

Lecz okultyzm ujmuje te zjawiska w teoryę dla jednych zbyt zawiłą i abstrakcyjną, dla innych znów zbyt prostą, lecz wystarczającą dla umysłów poważnych.

Radzimy jednak naszym czytelnikom, mało obeznanym z tą dziedziną zjawisk, aby, poznawszy teoryę spirytyzmu, badali go doświadczalnie za pośrednictwem medyów, jakich im los nastręczy.

A w razie jeżeli spirytyzm wyda im się wtedy całkowitym wyrazem prawdy, jeżeli ta doktryna tak pełna pociech zadowolni ich żądania, niech na niej poprzestaną i nie szukają innych dróg.

W rzeczywistości spirytyzm naucza o troistym układzie człowieka, stan ducha w planie astralnym dobrze jest określony przez doktrynę błądzenia, prawo inkarnacyi ze wszystkiemi społecznemi konsekwencyami jest również dobrze wyłożonem, tak, że każdy członek starożytnego hermetycznego uniwersytetu w Egipcie, zastosowałby tę prostą i pocieszającą doktrynę jako wstęp do każdej inicjacyi.

Napróżno filozof współczesny doszukiwać się będzie w spirytyzmie jakiej teodycyi, kosmogonii lub oryginalnej metafizyki, gdyż spirytyzm ujawnia takie zamiłowanie do doświadczeń i taki wstręt do wszelkiej doktryny metafizycznej, choćby naukowej, że filozof nie ma tu nic do czynienia.

Zacznijcie, powtarzamy, od spirytyzmu i jeżeli ta doktryna odpowiada zupełnie waszym aspiracyom, zostańcie przy niej. Nie jesteśmy sekciarzami, głoszącymi o posiadaniu monopolu na prawdę, jesteśmy niezależnymi badaczami, szanującymi każde szczere przekonanie.

Jeżeli jednak nieustanny współudział „Duchów" w produkowaniu tych zjawisk nie wyda wam się tak pewnym, jak utrzymują, jeżeli zauważycie ścisłe analogie między otrzymanymi komunikatami a umysłowością medjum, jeżeli wasze zasady pozytywistyczne naprowadzą was na badanie stosunku hypnotyzmu do zjawisk spirytystycznych, wtedy zwróćcie się do okultyzmu i do jego teoryi, tłómaczących te tak jeszcze dziwne zjawiska.

Badanie i tłómaczenie zjawisk astralnych stanowią tylko drobną część okultyzmu. A jeżeli mówiliśmy o spirytyzmie, to w tym celu, aby wykazać, że wielu z tych, którzy pracują obecnie nad zastosowaniem okultyzmu do nauk współczesnych, zaczęło od praktycznych badań spirytyzmu, i że ta właśnie droga jest najlepszą dla początkujących.

Okultysta, któryby nie znał teoryi i zjawisk spirytyzmu byłby wyjątkiem między nami.

Starają się z okultystów zrobić wrogów spirytyzmu. Czemu? Okultyzm jest więcej abstrakcyjny, więcej zawiły w swych założeniach, niż spirytyzm.

Jesteśmy przekonani, że trzeba i można się porozumieć i że czas pogodzi wszystkich.

„*Towarzystwo Teozoficzne*".

Jeżeli radziliśmy czytelnikom naszym rozpoczęcie pierwszych kroków od spirytyzmu, to dlatego, że uważamy spirytystów za ludzi szczerych przekonań. Natomiast radzimy im jaknajwiększą ostrożność przy zetknięciu się z Towarzystwem Teozoficznem.

Wystarczy nadmienić, że wszyscy pisarze francuscy jednocześnie wypisali się z tego Towarzystwa, a niżej podpisany nawet dwa razy musiał żądać wykreślenia swego nazwiska z listy członków tegoż.

Jeżeli który z czytelników pragnie poznać orientalizm i specyalnie okultyzm Wschodu—niech się uda do muzeum Guimet, o ile jest w Paryżu, lub niech się pozna z dziełami, wydawanemi przez rząd w języku angielskim i traktującemi o Buddyzmie, religjach i filozofii Indyi. To będzie go mało kosztowało, a pozna rzecz gruntownie. Jeżeli zaś pragnie się zabawić, niech słucha t. zw. „ezoterycznych" wykładów Towarzystwa Teozoficznego, a jesteśmy przekonani, że wkrótce podziękuje nam za przestrogę powyżej udzieloną.

Trzy drogi.

Jak się dostać do Świątyni, której przedsionek tylko wskazany jest we wszystkich księgach technicznych?

Nasze studjum nie byłoby kompletnem gdybyśmy nie podzielili się z czytelnikiem doświadczeniem nabytem, własnem i cudzem. A więc wskażemy pobieżnie trzy główne drogi, prowadzące od progu Świątyni do Sanktuaryum, po przez liczne przeszkody i niebezpieczeństwa. Te trzy drogi są to:

Droga doświadczalna;
Droga umysłowa;
Droga uczuciowa;

Wszystkie trzy zsyntetyzowane w jednej.

Lecz przedewszystkiem postawmy czytelnikowi główne zapytanie, które mu pozwoli natychmiast

zdać sobie sprawę na czem polega każda z tych dróg.

Czego poszukuje on w okultyzmie?

Czy pragnie zgłębić wiedzę o człowieku i jego stosunkach społecznych?

Jeżeli tak, to początki nauk wróżbiarskich i badanie temperamentów, oparte na niektórych wiadomościach z fizjologii—wystarczą mu.

Czy pragnie zdać sobie sprawę z istnienia planu niewidzialnego i życia pozagrobowego?

Jeżeli tak, to jest mu wskazana droga doświadczalna z jej niebezpiecznemi pułapkami i licznemi przeszkodami.

Czy pragnie posiąść nowe wiadomości o historyi rodzaju ludzkiego, o doktrynach religijnych, jawnych i tajemnych, o filozofjach i systematach, tłómaczących lub mających tłómaczyć układ i racyę bytu Boga, Człowieka i Przyrody?

Jeżeli to jest jego celem, wtedy niech się zwróci do odnośnej olbrzymiej literatury i kroczy drogą umysłową, dobrawszy sobie odpowiednich przewodników, aby uniknąć olbrzymiej straty czasu.

Czy może ma na celu własne doskonalenie się moralne raczej, niż fizyczne, pracę dla innych więcej, niż dla siebie, udział choćby w małym zakresie w odkupieniu ludzkości?

Wtedy niech odrzuci księgi, prócz Ewangelii i słów prawdziwych proroków, a droga illuminizmu z modlitwą, jako przewodnikiem, stanie się dlań udziałem. A teraz określimy główne cechy tych dróg i wzajemne ich na siebie oddziaływanie.

Droga umysłowa.

I będziecie bogom podobni! I bogami sami będziecie! Te słowa przypisuje mitologia chrześcijańska Wężowi Genezy, temu początkowi wszelkich złudzeń ludzkich, pierwiastkowi zwanemu przez Hebrajczyków—Nahash.

Mózg ludzki nie stwarza nic, lecz odbija żywe światło serca i zwierciadło zarozumiałości pełne, twierdzi, że ta odbitka jest jego własnym tworem, zawierającym wszystkie prawa tworzenia.

I, jak każdy sekciarz, mózg nasz nie znosi opozycyi i tak ceni swe odbitki efemeryczne, że zachowuje zawsze tkliwą czułość dla swego starego przyjaciela Węża we wszystkich planach.

I kiedy młody badacz w swych studyach okultyzmu zetknie się z grupami innych badaczy, z których każdy mieni się być posiadaczem głębokiej wiedzy i jedynej prawdy, kiedy ujrzy, że ta prawda kryje się w najdziwaczniejszych i najciemniejszych słowach, kiedy wreszcie usłyszy obronę Nehash'a w przeciwstawieniu do Boga, a szczególniej Chrystusa—wtedy niech się ma na baczności, gdyż

znalazł się wśród zwolenników drogi umysłowej. Czy mamy prawo ich sądzić? Ani tych, ani innych.

I oni są pożyteczni, gdyż tak dosadnie charakteryzują świat złudzeń, że każdy umysł współczesny, pozytywny zwróci się od nich ku okultyzmowi.

Dla tego planu umysłowego ideał rozwoju władz ludzkich polega na świadomem „rozdwojeniu się astralnem".

Akrobata fizyologiczny, który wykona to doświadczenie, nagrodzony zostaje tytułem Mistrza w jakimkolwiek języku egzotycznym; lata całe specyalnego trybu życia i ciężkich ćwiczeń zmierzają do tej istotnej niemocy, jaką jest wyjście astralne pojedyńcze i osobiste. Minuta widzenia w planie astralnym wystarczy, aby się doskonale ubawić niezmiernem zdziwieniem t. zw. „adepta", który się tam znalazł z jedynym przewodnikiem w postaci własnej pychy i własnej „wspaniałej izolacyi", w świecie, gdzie wszystko jest zbiorowem i hierarchicznem! Lecz miłosierdzie Ojca jest tak wielkiem, że otacza On tych niby bożków ludzkości niewidzialnymi dla nich opiekunami w tej wędrówce pośród czyhających na śmiałków szakali astrala.

Jeżeli dotychczas wytykaliśmy tylko braki drogi umysłowej, to wypada nam obecnie wykazać i jej dobre strony dla tych, którzy potrafią nie potępiać swych braci, ani nad nich się wynosić.

W zastosowaniu do planu fizycznego, droga umysłowa daje krytykę i teoryę różnych doświadczeń.

Wykształca ona powołanych krytyków, którzy być może stworzą prawdziwą Psychologię przyszłości.

W zastosowaniu do planu uczucia, stwarza ona analizę i teoryę Intuicyi i Objawień.

Na swym własnym planie krytykuje ona i oświetla różne tradycye we wzajemnym ich stosunku.

Wreszcie w planie syntezy wysila się na utworzenie „Organonu“ filozoficznego, tej Matezy Powszechnej, której posiadaniem chełpi się każda tradycya, a która jest wypisaną jedynie w tajemnem świetle Przyrody.

Niebezpieczeństwo drogi umysłowej, prócz pychy i zarozumiałości jej właściwych, polega na nieuchwytności dla mózgu praw słowa żywego, które kroczy inną drogą, a ztąd—oschłość i obojętność serca.

Jednak jest to droga najwięcej używana w początkach studyów okultystycznych.

Droga doświadczalna.

Często z ust ludzi szczerych słyszymy zdanie: „Gdybym był świadkiem choć jednego zjawiska

okultystycznego, nie zawahałbym się uwierzyć we wszystkie te teorye".

Otóż, wkrótce potem, człowiek ten jest przedmiotem niezaprzeczalnego zjawiska telepatycznego. Czy myślicie, że to go przekona o rzeczywistości istnienia Świata Niewidzialnego. Wcale nie.

Będzie dysputował, będzie się kręcił i wynajdzie sto racyi przeciw jednej... aby czekać na następne zjawisko. Gdyż jest prawdą, że droga doświadczalna może jedynie rozwinąć ziarno, już posiane w umyśle, lecz ziarna tego nie stworzy; w kołach spirytystów, gdzie ta droga wydaje się być jedynym środkiem propagandy, najwięcej przekonanymi o stosunkach z planem niewidzialnym są ci, którzy więcej cenią teoryę niż zjawiska medjaniczne.

Niejednokrotnie zaawansowani okultyści dopiero po długich i bezowocnych doświadczeniach z medyami rozpoczynali poważne studya nad Tradycyą hermetyczną.

Okultysta winien się strzedz drogi wyłącznie doświadczalnej, lecz powinien znać wszelkie jej tajemnice.

W tym celu jest niezbędnem kierownictwo prawdziwego mistrza, przy którym z całym spokojem można zdać sobie sprawę z istnienia i działania klisz astralnych i wyższych planów Przyrody, zachowując odpowiednią naszemu ludzkiemu stanowisku pokorę pod opieką modlitwy. Prawdziwy

okultysta powinien umieć oddziaływać na siły astralne, aby bronić ofiary przewrotnych magów lub wiejskich guślarzy.

Lecz im więcej zgłębiamy tajemnice drogi doświadczalnej, pozytywnej, tem więcej przychodzimy do przeświadczenia o jej niższości w porównaniu z drogą pokory i modlitwy. Źle zrozumiane doświadczenie prowadzi do zarozumiałości fałszywej potęgi lub do obłędu rozkazywania istotom niewidzialnym.

Inny błąd, którego unikać należy, polega na posądzaniu zwolenników przeciwnej szkoły okultystycznej o uprawianie „Czarnej Magii!“ Często ludzie wykształceni i niby wolni od przesądów wygłaszają takie posądzenie i uciekają na sam widok oskarżonego.

Ci tchórze sami na siebie sąd wydają i stwierdzają, że droga doświadczalna jest dla nich zupełnie obcą. Są to żołnierze, strojący się w szlify generalskie, a nie mający odwagi przyjąć bitwy, choćby na manewrach. Trzeba ich żałować, lecz nie potępiać, tak jak oni potępiają innych.

„Droga doświadczalna jest na szczęście dostępną dla skromnego badacza bez obawy niebezpiecznych reakcyi, o ile ograniczy się on do elementarnych doświadczeń Psychometryi i do sztuk dedukcyi wróżbiarskiej“ [1]).

---

[1]) Patrz „La Psychométrie“ przez Phaneg'a.

W zastosowaniu do planu Przyrody materyalnej droga ta streszcza się w seryi prostych doświadczeń fizycznych, których jedną fazę stanowi hypnotyzm.

W zastosowaniu do planu intuicyjnego daje ona klucz psychometryi (Studya Buchanana w Ameryce, Sedira i Phanega we Francyi). Daje ona również możność leczenia z odległości i otwiera dostęp modlitwie i rzeczywistym intuicyom.

W zastosowaniu do planu umysłowego, pozwala na badanie transmisyi myśli, fotografii myśli i kształtów astralnych, a nieraz prowadzi do pompatycznego obłędu Magii ceremonialnej. Niema drogi, któraby wymagała tylu światłych rad, jak ta właśnie i usilnie polecamy początkującym wystrzegać się wszelkiej doktryny lub szkoły, gdzie modlitwa jest lekceważoną i gdzie człowiek jest uważany za równego Bogu.

Droga uczuciowa lub mistyczna.

Znam człowieka prostego, który nie przeczytał żadnej książki i który łatwiej rozwiązuje najzawilsze zagadnienia wiedzy, aniżeli jaki znakomity profesor; istnieją biedni ludzie, nie posiadający dyplomów, a dla których niebo jest tak łaskawem, że na ich prośbę chorzy do zdrowia przychodzą, a serce samoluba roztapia się w miłosierdziu za ich przybliżeniem.

Joanna d'Arc nie czytała ani jednego traktatu o strategii, nie widziała ani jednej bitwy, a odrazu pokonała najznakomitszych wodzów swej epoki.

Czemu to przypisać?

Temu, że poddała się woli bożej i nie wątpiła o świecie niewidzialnym na wzór pierwszego lepszego adepta drogi umysłowej.

I trzeba widzieć z jakiem zdumieniem krytyk bada te istoty ożywione „Żywem światłem Ojca," a zwane ogólnie kwietystami lub mistykami.

On ich nie rozumie, ponieważ chce mierzyć władze powszechne swemi ograniczonemi władzami umysłowemi, więc pogardza i pomiata mistykiem, podczas gdy ten modli się zań i dalej prowadzi swe dzieło poświęcenia.

Droga rozwoju duchowego jest prosta i jasna: „żyć zawsze dla drugich, nigdy dla siebie", czynić dla drugich to, co chcecie, aby wam czyniono we wszystkich planach, nigdy o nieobecnych ani mówić ani myśleć źle. Czynić przedewszystkiem to, co jest trudnem, potem dopiero to, co sprawia przyjemność. Oto parę formuł tego kierunku, zdążającego do pokory i modlitwy.

Zwolennicy planu umysłowego wielkie znaczenie przywiązują do ćwiczenia fizycznego oczyszczającego, polegającego na dyecie jarskiej; lecz ta metoda jest niczem, jeżeli, oczyszczając ciało z wpływów zwierzęcych, nie oczyszczamy jednocześnie astrala od wpływów egoistycznych i Ducha od wpły-

wów pychy, stokroć niebezpieczniejszych od impulsów, pochodzących ze spożywania mięsa.

Jeżeli człowiek wyobraża sobie, że coś wie i stawia się na równi z bogami, pracując dla osobistego zbawienia i zamykając się „w wieży z kości słoniowej“ dla oczyszczenia, czyż wtedy zasługuje na to, aby mu cośkolwiek było danem? Wszak posiada już to, czego pragnie, będąc w swem własnem przekonaniu istotą czystą i wiedzącą.

Lecz gdy człowiek jest duchem prosty, przekonany o swej słabości i świadom tego, że Wola jego jest niczem bez łaski Ojca niebieskiego, jeżeli nie jest przejęty własną czystością, ani własnemi potrzebami, lecz cierpieniami bliźnich, wtedy niebo uzna go za „jedno ze swych dziatek“ i Chrystus pozwoli mu przyjść do siebie.

Matka, której życie zeszło w ciągłej czujności i obowiązkach dla wychowania nietylko swoich dzieci, ale i potomstwa biedniejszych od niej rodziców, jest większą wobec Wieczności, aniżeli najsławniejszy teolog lub adept dumny ze swej czystości. Jest to prawda instynktowna, uderzająca tłumy i nie potrzebująca żadnego dowodzenia, gdyż jest wyraźną we wszystkich planach.

A więc niech nowicyusz okultyzmu dąży zawsze ku prostocie, zamiast ku pedantyzmowi i niech się strzeże ludzi, podających się za doskonałych, ponieważ, jeżeli kto spada, to tylko z wysokości własnej.

Droga mistyczna wymaga nieustannej opieki na wszystkich stopniach ewolucyi i poznania.

W planie fizycznym — opieki kolegów i mistrzów, pouczających przykładem; w planie astralnym — opieki uczuć, poświęcenia i miłosierdzia, oświetlających drogę i ułatwiających zwalczanie przeszkód, dzięki pokojowi serca; wreszcie w planie duchowym — opieki duchów opiekuńczych, podtrzymywanej przez miłosierdzie dla wszystkich błądzących, przez wyrozumiałość dla ludzkiej słabości i przez modlitwę za zaślepionych i wrogów.

Wtedy ciemność ziemska zaczyna się rozwidniać, zasłona usuwa się na chwilę i boskie uczucie wysłuchanej modlitwy wypełnia serce odwagą i miłością.

Mistyk, który osiągnął ten stopień, nie może zrozumieć, że istnieją jakieś towarzystwa, zwane naukowemi, nawet w okultyzmie, oraz stosy ksiąg, mówiących o rzeczach tak prostych.

Nie ufa towarzystwom i księgom i coraz więcej oddaje się komunii z nędzą, opuszczeniem i cierpieniem wszelkiego rodzaju. Działa i czytać nie może, modli się, przebacza i nie ma czasu, ani na krytykę, ani na sąd.

Intelektualista zapyta: „jaka lektura, jaka szkoła wydała takiego człowieka“? i odpowiedni wyda wyrok. Będzie poszukiwał „słów magicznych“, mających własność leczenia najuporczywszych chorób, metody hypnotycznej, dającej możność suggestyi nawet z odległości, a przedewszystkiem doszukiwać

się będzie „interesowanego celu“ całej tej akcyi. A ponieważ w książkach nie znajdzie odpowiedzi na te zapytania, zaś umysł jego dla swego zaspokojenia wymaga wytłómaczenia, więc z całą powagą powie sobie lub swym adoratorom: „Histerya“, „Mistycyzm“ lub „Suggestya“! i sprawę uważa za określoną w zupełności. W rezultacie intelektualista staje się trochę więcej zarozumiałym, zaś mistyk jeszcze więcej pokornym.

Postęp na drodze umysłowej wymaga studyów, czytania i czasu; postęp zaś na drodze mistycznej tego wszystkiego nie wymaga. Można ją przebyć prawie w całości w ciągu jednej godziny czasu ziemskiego, podobnie jak uczynił to Swedenborg w pierwszym dniu swej wizyi, lub jak Jakób Boehme, lub też czekać dziewiętnaście lat, aby na nią wstąpić, jak Willermoz i wielu innych okultystów. Zależy to od tej okoliczności, że wrót, na tę drogę prowadzących, nie otwiera sam aspirant, lecz jego niewidzialni przewodnicy lub napięcie jego własnej duchowości.

A zatem—nic trudniejszego, jak tę drogę przebyć. Jest ona dla wszystkich otwartą, a nikt nie jest jej godnym. Jej wrota są tak nizkie, że zaledwie małe dzieci mogą się przez nie przedostać, gdy tymczasem właśnie wielcy i dumni stają przeważnie przed niemi i z oburzeniem odpychają konieczny warunek schylenia się; więc wejście pozostaje dla nich długo niewidocznem.

Droga łączna.

Rady doświadczenia.

Posiadając na ziemi trzy ośrodki działania, człowiek we wszystkich swych dociekaniach winien stopniowo rozwijać swe władze, odpowiadające trzem drogom; jest to metoda syntetyczna i łączna, bardzo subtelna w zastosowaniu, lecz pewna w rezultatach.

Dobrze zorganizowany ośrodek studyów okultystycznych winien dostarczyć uczniowi przedewszystkiem trochę materyału doświadczalnego dla obznajmienia go z praktyką w celu obrony ofiar ciemnoty, następnie winien rozwijać zmysł krytyczny dla oryentowania się w wykładzie różnych tajemnych tradycyi, wreszcie i na zakończenie dzieła, doprowadzić ucznia do planu illuminizmu, gdzie będzie mu danem w żywem świetle odróżnić prawdę od błędnych wskazań umysłu.

Wiele grup i towarzystw pracuje nad wykonaniem różnych punktów tego programu. *Zakon Martynistów* stanowi świeckie Rycerstwo chrześcijańskie, w którem członkowie grupują się w koła, poświęcone specyalnym studyom; *Wyższa wolna Szkoła Nauk Hermetycznych* dąży do oświetlenia planu umysłowego światłem wysiłków duchowych przez grupowanie uczniów więcej zaawansowanych.

Wreszcie nowicyusz winien starannie poznać każdą grupę, każdą szkołę czy doktrynę, z którą

się spotka, my zaś powyższe wskazówki streścimy w kilku prostych radach:

Rady dla początkującego okultysty:

1-o. Zawsze wybierać zbiorowisko, praktykujące Modlitwę (bez względu na kult);

2-o. Pamiętać, że prawdziwi mistrzowie ksiąg nie piszą i przekładają prostotę i pokorę ponad wszelką wiedzę.

Unikać ludzi, mieniących się doskonałymi.

3-o. Nigdy nie krępować swej wolności przysięgą tak duchowną jak i świecką.

Bóg jedynie ma prawo przyjmowania przysięgi biernego posłuszeństwa;

4-o. Pamiętać, że wszelka Potęga Niewidzialna pochodzi od Chrystusa, Boga wcielonego, który dotarł do nas poprzez wszystkie plany, i unikać wszelkich stosunków z istotami astralnemi lub duchowemi, któreby tej zasady nie wyznawały.

Nie dążyć do posiadania „władz" i czekać aż niebo nam ich udzieli, jeżeli jesteśmy tego godni.

5-o. Nigdy nie sądzić ani potępiać bliźniego.

Każda istota, uduchowiona przez próby i cierpienia lub przez życie, poświęceń pełne, może być zbawioną bez względu na wyznawaną religię lub filozofię. Czy chrześcijanin, czy izraelita, mahometanin, buddysta, czy wolnomyśliciel, każda ludzka istota posiada niezbędne dane, aby ewoluować aż do planu niebieskiego.

Sąd należy do Boga, nie do ludzi.

6-o. Mieć pewność i przekonanie, że Niebo nigdy nas nie opuszcza, nawet w chwilach przeczenia i zwątpień, i że istniejemy w planie fizycznym nie dla siebie, lecz dla bliźnich.

7-o. Pamiętać, że oczyszczenie fizyczne, za pomocą specyalnej dyety, jest dziecińswem bez oczyszczenia astralnego za pomocą miłosierdzia i milczenia i bez oczyszczenia duchowego, za pomocą wysiłków, aby o nieobecnych źle nie mówić i nie myśleć. Wiedzieć, że Modlitwa, dająca pokój serca, jest więcej wartą od wszelkiej Magii, dającej pychę.

Niech uczeń rozważy te rady, będące owocem pewnego doświadczenia i niech przed każdym swym czynem zapyta, czy nim nie obrazi nieba. Sam on w następstwie osądzi, czy nasze ostrzeżenia są słuszne.

Zakończenie.

W ostatnich czasach okultyzm stał się przedmiotem namiętnych napaści tak we Francyi, jak i zagranicą.

Niektórzy pisarze, niedość wykształceni w tym przedmiocie lub źle poinformowani, zaprzeczali starożytności lub niezmienności tradycyi ezoterycznej w ciągu wieków; inni znów, opierając się na podrzędnych szczegółach, starali się wytykać sprzeczność doktryn różnych szkół.

Otóż my staraliśmy się uniknąć polemik, tak drogich umysłom powierzchownym, i odsyłamy tych pisarzy do trzech zasadniczych punktów Wiedzy Tajemnej: *Trój-Jedność — Analogia — Świat niewidzialny* i do cytat, *zaczerpniętych w różnych*

epokach i u różnych autorów, począwszy od Zend Awesty, aż do Wrońskiego. Ta odpowiedź jest więcej wartą, niż wszelkie polemiki i dyskusye na temat stosunku Okultyzmu nowoczesnego do starożytnych inicyacyi. Z innej znów strony utrzymywano, że dopiero nasz wiek wydał teorye i praktyki, łączące istoty widzialne ze światem niewidzialnym.

Teorya objawów suggestyi, wcieleń, materyalizacyi, rozumnych odpowiedzi za pomocą stukania i t. p. sformułowana już w XVI-m wieku, dostatecznie zaprzecza powyższemu twierdzeniu.

Wreszcie zwrot ku poważnym badaniom tych niezwykłych zjawisk, poszukiwania teoryi więcej naukowych, niż sentymentalnych, skłonią badacza, czego jesteśmy pewni, do bliższego zainteresowania się tą dawną, tak mało znaną „Wiedzą Magów".

Do was wszystkich, którzy ufni w przyszłość poszukujecie innego ideału, aniżeli sztuka złota, do was, którzy, przesyceni pozytywizmem, jak i ja niegdyś, wierzycie we wszechwładną potęgę Rozumu ludzkiego, popartego przez Intuicyę, do was, szlachetni artyści, młodzi uczeni, przyszli kierownicy ludzi, do was czynię wezwanie w imię gasnącej Moralności, w imię zapoznanej Wiedzy, w imię ma-

teryalizowanego Ideału: reagujmy przeciwko ciasnym pojęciom materyalizmu i klerykalizmu, zważajmy na głębokie przemiany, zachodzące w naszych społeczeństwach i umiejmy wznieść nasze dusze do wysokości oczekujących nas ważnych wypadków.

KONIEC.

Spis rzeczy.

Strona:


Perfumy
i mydła
PULSA
Akcyjne Towarzystwo
Warszawskiej Fabryki Perfum
Fryderyk Puls
w WARSZAWIE